Nr. 122. We Lwowie, Sroda dnia 30. Maja 1877. Rok XVI.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
" miesięcznie . . . 1 " 50 "
Za miejscowa " . . . 2 " — "

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
" Francji . . . .
" Belgii i Szwajcarji . . . .
" Włoch, Turcji i księt. Naddu.
" Serbii . . . .
po 7 złr. 50 cent.

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej" Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja Jan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubong, Poisonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Danbe et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętnowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Prenumerata na „Gazetę Narodową" wynosi:

na prowincji:

kwartalnie . . .	6 złr.
miesięcznie . . .	2 „

we Lwowie:

kwartalnie . . .	4 zł. 50 ct.
miesięcznie . . .	1 „ 50 „

Abonentów miesięcznych upraszamy o rychłe nadesłanie prenumeraty dla uniknięcia możliwej zwłoki w przesyłce.

Również upraszamy tych, którzy za zamówieniem otrzymali kartę teatru wojny, aby przypadającą kwotę zechcieli przesłać wraz z prenumeratą.

Lwów dnia 30. maja.

O przebiegu wczorajszego posiedzenia przedlitawskiej Izby posłów otrzymamy może wiadomość przy zamknięciu numeru. Na porządku dziennym stał bardzo ważny dla całej Przedlitawii i Galicji wniosek p. Dworskiego i tow. (drugie czytanie), żądający w pierwszej części nowej ustawy stemplowej (dotychczas istnieje w tym względzie pięć ustaw i około ośmset rozporządzeń ministerjalnych, zupełna stajnia Augiaszowa, której oczyszczenie już i rząd uznał za konieczne); w drugiej części zaś żądający polecenia władzom skarbowym, aby przy zmianie własności zwalniały, jeźli zachodzą wszelkie inne potrzebne warunki, od opłat te także grunta, dla których niema ksiąg gruntowych, które więc nie są obciążone hipoteką. Co do drugiej części wniosku, przedewszystkiem Galicję obchodzącej, komisja Izby posłów wykazała, że tak już być powinno na mocy cesarskiego rozporządzenia z 1. maja 1850, jeżeli się je naturalnie wyłoży; co też reprezentanci rządu przyznali.

Z powodu wyjazdu węgierskiej deputacji regnikolarnej i trzech ministrów do Wiednia, komisje sejmu węgierskiego bankowa i związkowa zawiesiły swoje posiedzenia aż do zakończenia prac deputacyj regnikolarnych, które zapewne do 10 lub 12 dni od wczoraj nastąpi. Obie deputacje obradują osobno na posiedzeniach, tajnych dla publiczności, i znoszą się pisemnie przez tak zwane nuncje. W razie gdy nuncje nie doprowadzą do zgody, następuje wspólne posiedzenie obu deputacyj (w równej liczbie z jednej i drugiej strony), uchwały zapadają tam większością.

Ogólne rozprawy węgierskich komisyj ugodowych, bankowej i związkowej, skończyły się pomyślnie dla rządu, gdyż przyjęciem odnośnych przedłożeń rządowych za podstawę do rozpraw szczegółowych. Wiemy już, jakie oświadczenie rządu węgierskiego komisja bankowa zapisała do protokołu. W dalszym ciągu przyjęła następujący wniosek p. Falka: „Komisja wobec teraźniejszych trudności, przystaje, aby niewątpliwe prawo Węgier do posiadania samoistnego banku, na nadchodzących dziesięć lat nie było w życie wprowadzone, ale, ażeby w porozumieniu z drugiem państwem monarchii, przyszedł do skutku ów przez rząd przygotowany kompromis, którym sprawa banku biletowego wchodzi już w obręb prawa, i który w porównaniu ze stanem obecnym jest polepszeniem. W tym duchu przyjmuje komisja przedłożenia rządowe, dotyczące utworzenia austro-węgierskiego Towarzystwa bankowego — jako to: projekt ustawy o utworzeniu i o przywileju austro-węgierskiego Towarzystwa bankowego i dołączone do niego statuta wraz z umową — w ogóle jako podstawę do rozprawy szczegółowej, wszelako ważność tak tej ogólnej jako też każdej dalszej, dotyczącej szczegółów ustawy czyni zawisłą od tego, aby Rada państwa, przedłożenia swego rządu w tymże samym duchu pojmując, do nich tosamo przystąpiła. W razie przeciwnym zastrzega sobie komisja postawienie w Izbie posłów wniosków innych, okolicznościom odpowiednich."

Tak wspomniane zapisanie oświadczenia rządu węgierskiego jak i ta uchwała komisji zamykają drogę wszelkim zapędom i intrygom banku narodowego, jak oddawna wiadomo, wielkiemi funduszami popartym, aby projekt bankowy przez Radę państwa odmienić w duchu, dla bogaczów bankowych dogodniejszym, bo wciągają przedewszystkiem oba rządy do zupełnej solidarności. Drobne zmiany mogą jeszcze nastąpić w projekcie, ale żadne ważniejsze. Jest to dla banku narodowego ultimatum, na które nie ma innej odpowiedzi jak tylko przyjąć niemiły kąsek, albo odrzucić, t. j. zlikwidować bank obecny i zrobić miejsce innemu towarzystwu. W dziennikach centralistycznych i w pewnych kołach przedlitawskiej Izby posłów wielki lament; obłowić się nie będzie można, bo menery bankowi ani szeląga nie dadzą za pomoc, która na nic się im nie przyda.

W komisji węgierskiej starał się p. Wahrman, żyd, odwrócić wniosek p. Falka; starał się on skaptować komisję twierdzeniem, że oznaczona w projekcie dotacja jest dla Węgier niedostateczną, a później usiłował wykazać, że ultimatowy wniosek p. Falka jest zbytecznym. Ale nie udało się p. Wahrmannowi.

Jak w tej komisji przeciw wspólnemu bankowi austro-węgierskiemu, tak w komisji do sprawy austro-węgierskiego Związku cłowo-handlowego oświadczała się skrajna lewica przeciw wspólności cłowo-handlowej; ale nadaremnie. Prawica oświadczyła się w obu sprawach za wspólnością, zapowiadając jednak w rozprawie szczegółowej poprawki w duchu wolno-handlowym. Tisza w komisji związkowej przestrzegał przed zamiarem sztucznego rozwijania przemysłu węgierskiego, gdyż się tem owszem zaszkodzi drobnym przemysłowcom, „i interesa Węgier wcale na tem nie ucierpią, jeżeli przemysł austrjacki na tyle poprzemy, aby zachować mógł swój odbyt we Węgrzech."

Co do rokowań z Niemcami o nowy traktat cłowo-handlowy, wiadomości krzyżują się najsprzeczniejsze, — są zerwane — nie są zerwane. Ci co zapewniają, że nie są zerwane, dodają oraz, że delegaci niemieccy d. 31. bm. do Wiednia powrócą.

Dnia 27. bm. odbyło się we Wiedniu doroczne walne (już czwarte z kolei) zgromadzenie przedlitawskiej „Alliance israelite." W sprawozdaniu za r. 1876 prezes kaw. von Wertheimer ubolewa, że na razie czynność Towarzystwa ograniczyć się musiała na czynnem wspieraniu współwierców, i dopiero w drugim rzędzie można było zająć się „idealnem dążeniem forytowania wychowania u przedlitawskich współwierców przez zakładanie i wspieranie szkół." A to dlatego, że w roku zeszłym było „w Rumunii prześladowanie żydów, które w wyższym stopniu wymagało materjalnej i moralnej interwencji Alliansy wiedeńskiej." Sprawozdanie wskazuje na wniesioną w tej sprawie (przez p. Prombera) interpelację w Izbie posłów i na odpowiedź odnośną ks. Auersperga, tudzież na inne kroki, w drodze dyplomatycznej poczynione, i donosi, że Alliansa wiedeńska subskrypcją, jaką zarządziła, zdołała 160 rodzin chwilowo dostatecznie wspomódz i los pięciorga sierót zabezpieczyć. Na cele szkolne i wychowania Wydział Alliansy wiedeńskiej wydał w r. z. dziewięciu kahałom wsparcia w ogólnej sumie 1.450 złr., i oświadcza, że utworzeniem fillij Alliansy wiedeńskiej w Przedlitawii możnaby tę czynność spotęgować. Na prace na polu literatury żydowskiej dano subwencyj w sumie 600 złr. Toczą się obecnie rokowania o wydanie „Dziejów prawa żydów w Styrji" i „Dziejów gmin żydowskich w arcybiskupstwie Ołomunieckiem." Z końcem r. z. ogół członków wynosił 497; dochód roczny 9.073 złr. a wydatki 5,425 złr.; majątek wynosi 95.100 złr. Nastąpiły wnioski o zmianę statutu, mianowicie co do zakładania filij w Przedlitawii i zniżenia minimalnej wkładki z 3 na 2 złr. Ponieważ nie było kompletu, potrzebnego do zmiany statutów, więc wnioski te wyrażono tylko jako życzenie i upoważniono Wydział do postarania się o zatwierdzenia ich przez rząd.

Jak widzimy z tego sprawozdania, w *Pressach* i *Blattach* jednogłośnie zamieszczonego, wiedeńska Alliansa żydowska działa oraz w Rumunii, a nawet dyplomacji używa do swoich celów; tego żadnemu w Przedlitawii towarzystwu nie wolno, a nie pozwala na to i ustawa o stowarzyszeniach. Żydom jednak w Austrji wszystko wolno, — tak przynajmniej z tego faktu sądzić należy. Ostatnim czynem tej Alliansy był energiczny opór w przedlitawskiej Izbie posłów przeciw ustawom o pijaństwie i lichwie. Czyn ten jest charakterystyczny. Wszelako i w Rumunii wypędzano tylko tych żydów, którzy wbrew ustawom krajowym trudnili się szynkowaniem wódki i niszczeniem ludu. Tą więc szajką pijawek opiekowała się przedewszystkiem Alliansa — „idealny" cel wychowania żydów stał u niej dopiero „w drugim rzędzie". A ileż to wydano na szkoły!! Spodziewamy się, że namiestnictwa postawią energiczny opór zakładaniu filij takiego towarzystwa. Wiadomo też, że dzienniki wiedeńskie, będące przez wydawców i redaktorów w ręku „Powszechnej Alliansy żydowskiej", pracowały z całą energią ku obaleniu naszego Towarzystwa pomocy dla prześladowanych przez Moskwę ziomków naszych, i tem pozbawiła się sympatji każdego prawdziwego filantropa. Alliansa wiedeńska jest zresztą sama filią owej Alliansy Powszechnej, czyli żydowskiego rządu narodowego — *sit venia verbo*!

Słowo poświęca legionowi polskiemu osobny artykuł, w którym na czele postawiło wiadomy nędzny komunikat *Politische Cor.* Że *Słowo* ten komentarz puszcza bez nagany, to rzecz wcale nie dziwna, skoro i *Czas* taksamo postąpił. Od siebie donosi *Słowo*, że werbowanie do tego legionu już się odbywa w Przemyślu. Zapewne u ks. Juzyczyńskiego? Dalej przytacza *Słowo* doniesienie berlińskiej *Tribune* (jak wiadomo źródło w podobnych sprawach tak czyste jak wody Sprewy do picia), że we Lwowie już założono tajny komitet, działający według wskazówek głównego komitetu londyńskiego, — dodaje jednak przy owym komitecie lwowskim znak zapytania. Ale bez tego znaku powtarza doniesienie, jakoby w *St. Petersburgskich Wiedomostiach* zawarte, że głównymi kierownikami tego komitetu są pp. Jan Dobrzański, Giller i Martynowski. Szkoda, że ani *St. Petbg. W.* ani *Słowo* nie powiada, jaki to Martynowski. Polacy dowiedzieliby się wtedy o nowym luminarzu politycznym, którego dotąd nie znali. O ile my wiemy, pp. Jan Dobrzański i Giller zwerbowali już do legionu polskiego pp. Płoszczańskiego, redaktora *Słowa*, Palucha, zarządcę domu Narodnego, i ks. Naumowicza, który będzie kapelanem legionu. Funduszów dostarczył pan Dziedzickoj.

Pester Lloyd powtarza wiadomość, którą *Magyar Polgar* z „najpewniejszego źródła" podaje, że rząd z całą uwagą czuwa na granicy siedmiogrodzkiej, i że po cichu, ale wszystkie poczyniono zarządzenia, jakich okoliczności wymagają. „Wypadki nie zaskoczą rządu, a trwożliwych możemy zapewnić, że natychmiast na każdy punkt kraju będzie można wysłać 350.000 żołnierzy, i to nie do spółki z Moskwą, jak pisma opozycyjne ciągle zapowiadają."

Stan wojenny, który był ogłoszony jeszcze za Mikołaja i ponownie potwierdzony przez Aleksandra II. w kraju zakordonowym w najzupełniejsze wszedł życie. W wczorajszym numerze mówiliśmy o sieci szpiegowskiej odnowionej w zaborze moskiewskim, dzisiaj do tego dodać musimy, że rozstrzeliwania na stoku cytadeli warszawskiej są na porządku dziennym. Za Krysińskim rozstrzelano dozorcę więzienia, mówią także, iż jenerał główny intendant armii wyrokiem sądu polowego za dostawienie wapna zamiast mąki podobnie rozstrzelany został.

Całe dziennikarstwo moskiewskie żywo jest obecnie zajęte Polską, która postawą swoją niepokoi carat. Panslawistyczne organa bez przerwy przemawiają w duchu zgody, gdyż wiedzą o tem że bez Polski w żaden sposób nie rozwiąże się zadanie panslawistyczne tak, jak oni je przed światem wystawiają, w duchu jednolitej podstawy państwowej. Zasady Polski, wbrew przeciwne zasadom moskiewskiej cywilizacji, tamę stawiają podobnemu rozwiązaniu kwestji panslawistycznej a cały bieg historji i przejścia straszne moskiewskiego na Polsce najazdu, jawnym są dowodem, że pierwiastki są sprzeczne i że zgody na drodze państwowej być nie może, gdyż cywilizacja, charakter i stanowisko polityczno-historyczne Polski dają jej prawo do przewodniczenia w Słowiańszczyźnie.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń dnia 27. maja.

(*W.*) Obecnie bezustannie dochodzą mnie wiadomości o wielkich zamówieniach, jakie poczyniły tu w ostatnich czasach rządy rumuński i moskiewski; w jednej z fabryk tutejszych ajent rumuński zamówił pięćdziesiąt tysięcy płaszczów kauczukowych (widocznie w tym celu aby bohaterów rumuńskich ochronić przed słotą), w innej zaś kilka tysięcy łóżek, podczas gdy równocześnie liwerant moskiewski, żyd polski z Warszawy, przybywszy do Wiednia, zamówił 300.000 par butów dla wojska. Przyjechał on za tym sprawunkiem tutaj, jak mówią, dla tego, że w Warszawie obuwie ma być ogromnie drogie, tak dalece, że na tych 300.000 parach butów różnica kosztów wyniesie około 50.000 rubli. Dla żyda jest to więc *git geszeft*.

Okólnik rządowy — wszystkie dzienniki to doniosły — zakazuje werbunku w Austrji, ale z ust osób dobrze poinformowanych wiem, że zakaz ten spowodowany został osobną notą moskiewską, która nadeszła do ministerjum spraw zewnętrznych 8 dni temu. Kilka dni później zaś przysłał rząd moskiewski drugą notę, w której czyni uważnym rząd na to, iż w Austrji przechowuje się wielu dezerterów moskiewskich, z których wielka część udaje się do legionu polskiego w Turcji. Zdaniem Moskwy, państwo neutralne obojętnie na to patrzeć nie powinno.

Zapewne, być może, i to słusznie, ale słuszniejby było, aby Austrja jako państwo neutralne nie była narażona na agitacje panslawistyczne, które z każdym dniem szersze zakreślają sobie granice i wcale nie prowadzą się skrycie, ale owszem jawnie i niemal namacalnie. Na notę moskiewską o dezerterach Austrja mogłaby odpowiedzieć żądaniem zaniechania tych agitacyj, które podkopują byt państwa, szerząc zgubne dlań zasady i nadzieje. Ale...

Jak wam zapewne wiadomo, niedawno przybyło tu 128 Moskali, rzekomo wypędzonych z Ziemi świętej. Jest to nieprawda. Nikt ich nie przymuszał do opuszczenia Jerozolimy; ajent tamtejszy moskiewski umyślnie puścił takiego bąka, aby Turków wystawić jako prześladowców, którzy nawet przy grobie Chrystusa kilku chrześcianom pozostać nie pozwalają. Przerażona zaś pogłoską bliskiego wydalenia garstka pobożnych Moskali szybko opuściła miasto, nie chcąc się narażać na przymusowe wydalenie.

Z teatru wojny.

Moskale klną się na brodę proroka, że w obecnej wojnie Serbia nie przyjmie udziału, i to właśnie ze względu na interesa Austrji. Petersburgski *Nasz Wiek* powiada, że Moskwa stanowczo będzie doradzała Serbii zachowania neutralności. Z Belgradu wysyłają do Wiednia jenerała Proticza w specjalnej misji, mającej na celu wyjaśnienie stanowiska Serbii. Z góry możemy być pewni, że panu jenerałowi uda się uspokoić hr. Andrassego, a uda się jedynie dlatego, że kierownik austrjackiej polityki z całego serca pragnie, żeby go uspokojono.

A tymczasem uzbroiwszy nadgraniczne fortece, Serbowie przystępują do mobilizacji armii. Za parę dni zgromadzi się pod Belgradem 30.000 milicji i regularnego wojska; w tej chwili nie mamy żadnej wiadomości o tem, dokąd jest to wojsko przeznaczone. Rząd ogłosił prawidła postępowania na wypadek potrzeby rekwirowania u obywateli zboża i bydła. Pozostawiamy każdemu osądzić, o ile taka działalność belgradzkiego rządu odpowiada zapewnieniom, że Serbia zostanie neutralną.

W Belinie nad Driną Turcy wznoszą nowe fortyfikacje, i ogłosili nowy pobór do wojska muzułmańskiej ludności. W Bośnii proklamowano świętą wojnę.

Chociaż doniesienie petersburgskiego *Gońca urzędowego*, zamieszczone we wczorajszej *Gazecie*, jest ułożone tak zręcznie, że z niego prawie niepodobna zrozumieć jak dla Moskali rzeczy stoją w Abchazji, jednakże tak już przyzwyczailiśmy się do urzędowego języka petersburgskich redaktorów, że ośmielamy się wytłumaczyć znaczenie słów tej nowoczesnej wyroczni delfijskiej.

Nasamprzód tedy *Goniec* powiada, że „wycofany z warowni Adler batalion pieszych kozaków przybył do Soczy, gdzie oddział pułkownika Szełkownikowa stoi skoncentrowany. Wysłano mu na pomoc posiłki z północnych załóg." Socza znajduje się na północnym wschodzie od Suchumu, w oddaleniu mniej więcej 6 mil od brzegu morza. Jest to mała forteczka, zbudowana przez Moskali po ostatniem powstaniu Abchazów w r. 1860; oprócz murowanych koszar, składów prochu i amunicji nie ma tam żadnych innych budynków. Fortyfikacje składają się z wału, otaczającego budynki, z palisady i z czterech narożnych bateryj, każda na jedno działo. Mimo tej forteczki prowadzi murowany gościniec z Suchum Kaleh w dolinę rzeki Kubani; jest to jedyna droga, łącząca Władykaukaz z Suchum Kaleh i z przylądkiem Adler.

Jest rzeczą niemal pewną, że Turcy i Czerkiesi nie pożałują trudów, żeby opanować dolinę Kubani, bo wówczas mieliby w swoich rękach wszystkie drogi, idące z Moskwy do granicy tureckiej, co zabójczo oddziałałoby na armię moskiewską w Armenii. Przypuszczamy tedy, że niebawem Czerkiesi uderzą na Soczę, jeśli już nawet nie uderzyli, i wypędzą z niej Moskali wprzódy nim zapowiedziane posiłki nadejdą, bo tak bardzo prędko nadejść one nie mogą z powodu, że załogi wszystkich blokhauzów w Czerkiesji mają obecnie u siebie dość do czynienia; muszą więc oczekiwać posiłków z odleglejszych okolic.

W dalszym ciągu ten sam *Goniec urzędowy* powiada, że „jenerał Krawczenko (wyparty z Suchum-Kaleh do Soczy) bił się z Czerkiesami na wzgórzach Akapy, przyczem zabito mu 2 oficerów i 20 żołnierzy, a 31 żołnierzy rannych." Musiała to być bitwa dość wielka, skoro się Moskale przyznają do takich strat, a z pewnością nie wyszła na ich korzyść, kiedy ani słówka nie mówią o rezultacie walki. Bitwa ta na wzgórzach Akapy snadno dowodzi, że Turcy zamierzają zająć dolinę Kubani i właśnie kroczą w tym kierunku, albowiem wzgórza Akapy znajdują się na pół drogi między Suchum-Kaleh a Soczą, i to tuż przed tą ostatnią.

Inny oddział Czerkiesów udał się z Suchum-Kaleh na południe w dolinę rzeki Rionu i pod Sugdidi stoczył 22. b. m. bitwę z oddziałem moskiewskim podpułkownika Polikowskiego. Bitwa ta, również jak i stoczona na wzgórzach Akapy, musiała być dla Moskali nie bardzo pomyślną, co zresztą udowodniliśmy we wczorajszym przeglądzie. Wspomnieliśmy teraz o niej jedynie dlatego, żeby odrazu przedstawić w właściwem świetle położenie oddziału jenerała Alchazowa, który według powyższego doniesienia *Gońca urzędowego* „koncentruje się na lewym brzegu rzeki Kodor i przygotowuje się do przeprawy przez nią", żeby, jak przypuszczamy, uderzyć na Suchum-Kaleh od południa. Otóż, prawdopodobnie jenerał Alchazów nie będzie potrzebował fatygować się aż pod Suchum-Kaleh, z tyłu bowiem w Sagdidi, ma oddział Czerkiesów, który walczył 22. b. m. z Polikowskim, z prawego cały kraj zajęli abchascy powstańcy; z

---

Kronika krakowska.

Działania partji, która tu przewodzi w Krakowie, a którą nazywają rozmaicie, to stańczykowską, to konserwatywno-ultramontańską, coraz większe oburzenie i obrzydzenie sprawia w ogóle naszej ludności, która się nie rozumie na tych wszystkich subtelnościach dyplomatycznych jakiemi napełnione są jej pisma i nazywa je po prostu przewrotnością i popieraniem interesów naszych wrogów. Przewodników ich słusznie też nazywają fałszywymi prorokami, którzy sprowadzają myśl narodową z prostej polskiej drogi, odciągają ją od celów polskich, a ducha gubią, zatruwając jadem odstępstwa od narodowej tradycji.

Oh! jeśli „hańba narodowi co morduje swoje proroki" to jakaż hańba prorokom co ludy swoje mordować pragną. Smutno i stokroć smutno!

Parę tygodni temu czytaliśmy otwarte, jawne przyznanie się organu tej partji do czynu, który rumieńcem wstydu pokrywał i pokrywa dotąd czoła uczciwych. Jestem denuncjantem, bo jestem denuncjantem, woła ten uczciwy prorok. Co mnie to tam obchodzić może, że zniszczę egzystencję ludzi spokojnych i pracujących uczciwie dla kraju; co mi to szkodzi, że rzucę niepokój w społeczeństwo wieścią o niebezpiecznych spiskach i agitacjach, wieścią wyrwaną z powietrza i skłamaną? Czyż kłamstwem zapobiega się szaleństwu? Czyż to nie karygodny czyn nadużycia publicznej sprawy do celów osobistej zawiści? Czyż publiczna opinia dozwoli, ażeby w dyskusji o sprawach publicznych, posługiwano się denuncjacjami? Jakże moralność w narodzie nisko upadnie, jeżeli takie sposoby pomiędzy Polakami tolerowane będą?

Głos opinii publicznej milczy, choć się oburza, nikt się nie może zdobyć na cywilną odwagę publicznego skarcenia dziennika, który wprowadza tak brzydkie i podłe sposoby do rozpraw w sprawach całą Polskę obchodzących.

Arystokracja krakowska, która toleruje te sposoby i pod swoją firmą pozwala ich używać, popełnia przez to czyn, który odejmie jej resztę szacunku i poważania w narodzie, sprawi, że ją pomijać będą jako dom zaraźliwy i bez niej, nie pytając się jej o zdanie, sprawy załatwiać będą. Jakze partja demokratyczna wyżej od niej stoi pod względem moralności, przyzwoitości i solidarności narodowej.

O naszej krakowskiej demokracji to trzeba przedewszystkiem powiedzieć, że odznacza się niezdarnością. Nosi się ona dawno z myślą założenia dziennika, któryby Kraków uwolnił od demoralizującego i wynaradawiającego *Czasu*. Zakładamy dziennik — wołają nasi demokraci. — Zgoda — woła ogół — będziemy go prenumerować. Cóż robią inicjatorowie dziennika? Wzywają człowieka, który mógłby wprawdzie wydawać dziennik, ale chyba w narodzie dziwaków. Słuchają jego bredni przez kilka dni, dysputują zawzięcie o wiatr co wieje, bo o to, czy dziennik ma wychodzić trzy razy na tydzień, czy codziennie; słuchają absurdów niemających za trzy centy logiki w sobie, w końcu rozchodzą się do domów, kładą się spać i śpią snem spokojnym, bo już wedle ich rozumienia obowiązek obywatelski spełnili w zupełności. Jest doprawdy coś przerażającego w tej naszej apatji. Frazesów mnóstwo, czynu ani poświeć. Wnoszę z tego wszystkiego, czemu się przypatrzeć można było przy zawiązywaniu pisma nowego, że trzeba koniecznie *requiem aeternam* podobnej myśli zaśpiewać. Skompromitowaną została ona do szczętu. Nie znam człowieka w Krakowie, któryby na obecny kierunek tutejszego dziennika się nie oburzał, ale nie znam także jednego, coby większą ofiarę chciał ponieść dla założenia nowego. Pocieszamy się jednak myślą, iż dla zaostrzenia i zainteresowania naszego, częściej będziemy mogli się przyglądać jak teraz gawroszowskim wyrażeniom plotkarza z Różanej ulicy, któremi w znanej walce o legiony uczęstował lwowskie dzienniki.

Proszę się nie śmiać wstępujemy na drogę odwagi cywilnej. Wy tam we Lwowie jak wam kto ubliży porywacie się do rapirów, pistoletów, awantur i to nazywacie odwagą. Co za niechrześciańskie (od czasu wypowiedzenia wojny Turcji przez Moskali, przepraszam Rosjan, nie używamy w Krakowie za radą *Czasu* wyrażenia „katolicki") pojęcie rzeczy? Jeden naprzykład z tutejszych współpracowników zrobił ploteczkę, niby niewinnej, bardzo niewinnej natury. Zagrożono mu kijem czy tam pistoletem. Choć więc wprzódy twierdził, że mówił prawdę, teraz odszczekał i przeprosił. To mi się nazywa odwaga i zamiłowanie prawdy.

Ale dajmy pokój tak mizernym istotkom, wejdźmy na chwilkę do towarzystwa. „Ta księżna powiadam jeden irytuje nas formalnie." Pewien przewodnik tutejszej opinii ubrał się w biały krawat, w czarny frak, paliowe rękawiczki i był na obiedzie pod Baranami. Barany więcej znaczą, mają więcej pieniędzy i większe stosunki, im tedy złożył wizytę, i był na obiedzie. Żeby jednak dowiedzieć się co też słychać u księżnej, o ósmej wieczorem poszedł na herbatkę do niej. Wyobraźcież sobie państwo jego zdziwienie, gdy bowiem księżnie opowiadał o tem gdzie był na obiedzie, ta chociaż to był czas herbaty, zapytała go: „A gdzież pan będzie na herbatce?" Przewodnik opinii uczuł się obrażonym i rzekł: „Nic o tej księżnie mówić dobrze nie można, to prawdziwa księżna emigracji, która od tych obrzydliwych emigrantów przejęła myśli rewolucyjne i komunę i przyjaźń dla Turków. Nie uznaje ani naszej nauki, ani naszego znaczenia i mądrości. Wszakże młodzież krakowska, ta dobra młodzież co to nie chce podpisywać się na adresach do syndyka Rzymu, a nie ta, rewolucyjna, prosiła nas o odczyt. Studje moje nad Klaudyną Potocką uznano za tak wyborne w mieście! Jestem prezesem Towarzystwa Wincentego a Paulo, kandydowałem na posła i tak mnie ignorować, to przecież rzecz okropna i rewolucyjna. Doprawdy gdyby nie mój przyjaciel i przyjaciel jego królewskiej mości Don Karlosa, który mnie umitygował, byłbym się przed mamą na tę niegrzeczność księżnej poskarzył."

„Ta ulica spać nam nie daje, mówi inny przewodnik opinii, koniecznie zachciało się im pomnika dla Mickiewicza. Staś twierdzi że to nie na czasie, że nikt pieniędzy nie da i ma słuszność, ktożby tam dawał na pomnik, gdyśmy tyle wysłali do Rzymu. Ja przynajmniej co *a conto* posagu naszej przyszłej, próbuję fortuny przy zielonym stoliku, ja którego hrabiostwo sięga odległych czasów rzeczypospolitej krakowskiej — ja mam na cele wymyślone przez hołotę, grosz krwawo zapracowany wydawać? Nigdy. Niech daje bank galicyjski dla handlu i przemysłu. Taką olbrzymią dywidendę rozdał swoim akcjonarjuszom. Uczynił interes świetny na pożyczce „gosudarstwiennego banka."

Ale my z banku znów protestujemy przeciwko temu, bo ta pożyczka zbyt wiele nas kosztowała, a kto wie, czy w przyszłości jeszcze więcej naszych akcjonarjuszów kosztować nie będzie. Szambelan w Warszawie, hr. Feliks Sobański, dał za tę sztukę 10.000 rsr. na rannych Moskali, przez ludzkość naturalnie. My się musimy oszczędzać, bardzo oszczędzać, żebyśmy na rok przyszły mogli podnieść pensję dyrektorom, a dywidendy dać 1 pr. Niech tak daje kasa Oszczędności, przecież w jej statutach jest czarne na białem, że z dochodów czystych na cele humanitarne ofiary czynić będzie."

Ale z kasy Oszczędności wołają znów. „A cóż to znowu za historja nowa. Płacimy podatki aż w głowie piszczy. Cóż z tego, że mamy dosyć pieniędzy w kasie. Niech płaci Towarzystwo zaliczkowe, bo ono istnieć nie powinno, od świętej pamięci. A dlaczego? Dlatego, że niepowinno wspierać drobnego przemysłu. A to zkąd? Ma już dyrektora, który nam się nie podoba, a więc upaść powinne, i niech ono płaci. Ale cóż ma dyrektor do instytucji, która jest w rzeczy samej pożyteczną. To nas nie obchodzi, i nic nie damy na Mickiewicza. Chcemy żeby upadło, niechaj więc daje na jakieś tam pomniki pieniądze, przy których gotowi urządzić takie bezwyznaniowe uroczystości jak w Rzymie."

„A za kim panie dobrodzieju ten Mickiewicz głosował przy wyborach, pyta się znów ktoś z Towarzystwa zaliczkowego. On nie głosował, powiada zapytany, bo już dawno nie żyje. Nie dostaniesz więc na pomnik dla niego, idź pan gdzie się podoba."

I oto i hrabia i bank Galicyjski i kasa Oszczędności i Towarzystwo zaliczkowe powiedziały, że nie mają na pomnik pieniędzy, a więc i pomnika nie będzie.

Dowiadujemy się także, iż oprócz powyższych powodów jest i ten także, że Moskale przyjść mogą kiedyś do Krakowa i pomnik zburzyć minami, i że dlatego arystokracja i demokracja nasza w błoto pieniędzy rzucać nie chcą.

Pan Ventura znany syndyk miasta Rzymu, wzruszony do głębi podobno tym smutnym stanem i słusznemi powodami naszej demokracji i arystokracji, postanowił ogłosić składkę na ten cel we Włoszech i żywi niepłonną nadzieję, że w krótkim czasie zbierze dwa razy tyle, ile w swoim czasie pewien hrabia z nad Sanu, nie prenumerujący pism dla złych czasów, ofiarował na oświatę ludową z napisem: *Bis dat qui cito dat.*

Nadzieja więc, że będziemy mogli oglądać niedługo pomnik Mickiewicza w Krakowie, który nietrzymał loterji liczbowej w dzierżawie i na plantację jak nieboszczyk Straszewski nic nie dał, jeszcze niezupełnie zginęła. Opieramy ją na znanej życzliwości pana Venturego, który już urządzeniem na Kapitolu uroczystości na cześć wieszcza i umieszczeniem tablicy w domu gdzie mieszkał — dowiódł, że o zasłużonych synach Polski lepiej pamiętać potrafi — aniżeli ci wszyscy, którzy tak głośno, tak szumnie przewodniczą Polakom w Krakowie, i którzy sami tylko uważają się za uprawnionych działać w imieniu Polski, odmawiając wszystkim innym synom Polski prawa myśleć mówić i działać dla Polski.

Kraków d. 22. maja. *Sz.*

przodu znajduje się Kodor, rzeka trudna do przeprawy i Suchum-Kaleh, obsadzone tureckiem wojskiem, a z tewego — morze. Właściwiej tedy byłoby powiedzieć, że jenerał Alchazow otoczony ze wszech stron, musi się chcąc nie chcąc koncentrować dopóty, aż go zamkną w klinie między morzem a rzeką Kodor.

O ile Czerkiesi są pochopni do powstania, sądzić możemy ze sprawozdania Husseina Refika, agenta politycznego do spraw czerkieskich. Oto co pisał ów agent 15. b. m., t. j. nazajutrz po wzięciu Suchum-Kaleh do ministra spraw wewnętrznych w Konstantynopolu:

„Na rozkaz batumskiego komendanta wypłynęliśmy z tamecznego portu na pokładzie pancernika pod wodzą Husseina-baszy. Chociaż w dzień naszego odjazdu (10. maja) ogłoszone nam było, że odpływamy do Suliny, to jednak skierowaliśmy wprost pod Suchum Kaleh.

„Z energią, godną wszelkiego uznania, Hussein-basza przedsięwziął wszystkie możliwe środki, żeby wywołać jak największy rewolucyjny ruch między Czerkiesami. Podpłynęwszy w nocy do Suchum-Kaleh, debarkadował on natychmiast kilku emisarjuszów, żeby się porozumieli z wybitnemi osobistościami wśród miejscowej ludności w celu przyśpieszenia powstania. To też jeszcze przed rankiem tego samego dnia zgromadziło się w około naszych wysłańców przeszło trzy tysiące powstańców, którzy na dany znak rzucili się na Suchum-Kaleh. Działa naszego okrętu wspierały ich atak. [illegible] mnóstwo kozaków, z których składał się miejscowy garnizon, a niedobitki pierzchnęły.

„W dzień potem zwiększyła się liczba czerkieskich powstańców do 10.000. Flota na nowo rozpoczęła bombardowanie miasta i twierdzy, a Czerkiesi zawiązali bój z kozakami. Po pięciogodzinnej walce nasi zajęli twierdzę, a miasto oddali na pastwę płomieni.

„Powstańcy byli bardzo źle uzbrojeni; jedni mieli stare strzelby, inni zaś tylko szable i sztylety, bo na wszystkich powstańców komendant naszej floty mógł udzielić tylko 200 strzelb. Ale pomimo tak lichego uzbrojenia powstańcy bili i ścigali nieprzyjaciela z męstwem, którem natchnęła ich wiara.

„Kiedym na pokładzie pancernika Muajeni-Zaffer odjeżdżał z Suchuma do Batum, żeby ztamtąd przywieźć tysiące sztuk broni i potrzebnej ilości amunicji, miasto wciąż się jeszcze paliło, a powstańcy ścigali nieprzyjaciela.

„W następnej relacji doniosę panu o dalszych szczegółach.

Hussein Refik,
ajent policyjny do spraw czerkieskich.“

W Armenii Moskale zdaje się wszystko chcą postawić na jedną kartę. Powstanie Czerkiesów i erywańskich Tatarów napawa ich obawą o tyły armii. Zapewne muszą czuć wielki niedostatek żywności, bo z powodu blokady portów kaukazkich przez turecką flotę i powstania górali, dowóz z Moskwy jest bardzo trudny. Wprawdzie Moskale jeszcze się nie przyznają do głodu, ale nasze przypuszczenie potwierdza się poniekąd wiadomością z Petersburga, że oddział bajazecki, w chwili tak ważnej, musi się zatrzymać w okolicy Surpohanetu dla furażowania. Zamiast systematycznego zdobywania twierdz i wąwozów, zamiast powolnego, ale za to pewnego zdobywania każdej piędzi ziemi, Moskale na gwałt spieszą do Erzerum, nie zdobywszy poprzednio ani Karsu, ani Batumu. Pod Karsem znajduje się obecnie stosunkowo mała część moskiewskiego wojska, którego zadaniem trzymać w szachu załogę, a koło Batumu stoi dywizja Ołobziowa i dagestańska brygada serbskiego jeneralissimusa Czerniajewa. O obu tych panach nic zgoła nie słychać od 23. bm.; [illegible]

Do Erzerum spieszy oddział ardahański, wzmocniony częścią wojsk Lorys-Melikowa i 24. maja był już on w Olti a prawdopodobnie wysłał [illegible] do miasteczka Artwin, aby tam [illegible] Kłobzio-[illegible]

Oczekując Moskali, Muktar basza koncentruje swe siły koło Erzerum. 20.000 Kurdów, zebranych przez erzerumskiego gubernatora, złączyło się z jego wojskami. Niebawem musi nastąpić bitwa stanowcza, rozstrzygająca los walki w Armenii. [illegible]

Pester Lloyd otrzymał dość ciekawą korespondencję z Petersburga, z której wyjmujemy następujący ustęp:

„Urzędowy raport z Kaukazu w następującym sposób wyjaśnia przyczynę i opisuje przebieg powstania w Czeczni: Ku końcowi kwietnia na całem porzeczu Tereku, w miejscowościach Ichker, Auch, a także po części i w Argunskim powiecie dostrzedz można było pewnego wzburzenia umysłów, które pod wpływem fałszywych wieści, rozsiewanych przez tureckich emisarjuszy rozwinęło się wkrótce w otwarty rokosz. W lasach między Gerdyn-Gen a Benoj zebrała się banda z 200 ludzi, wybrała sobie imama i wypowiedziała posłuszeństwo władzy. Do bandy tej, stanowiącej zawiązek powstania, [illegible] przyłączać ochotnicy z rozmaitych innych aułów i banda wkrótce liczyła przeszło 500 powstańców.

„Tymczasem wszczęte zamieszki [illegible] Ichkerję i uwydatniło się nawet w dolinach. Żeby zapobiedz wybuchowi powstania w Wielkiej Czeczni, rząd wysłał [illegible] Awtury i do auła Gersel [illegible] Jednakże środki te nie zdołały insurgentów do złożenia broni nakłonić. Udali się oni do auła Majortum, [illegible] Szalińcy [illegible]

„Urzędowemu temu raportowi, pisze dalej korespondent *Pester Lloyda*, fakta stanowczy kłam zadają. Oprócz tego jakże pełen on jest sprzeczności! Donosi, że powstańcy oszańcowali się w aule Awtury; nasuwa się tedy pytanie: w jaki sposób mogli oni się tam oszańcować, kiedy tam [illegible] oddział wojsk moskiewskich? Więc [illegible] pobili oni Moskali i wypędzili ich stamtąd. [illegible] potwierdzają prywatne wiadomości, które nadto donoszą, że Szalińcy nie wystąpili przeciw powstaniu, ale przeciwnie przyłączyli się do niego i w pień garnizon swój wycięli. Z najpewniejszych źródeł wiem, że w całej Czeczni nie ma teraz ani jednego oddziału moskiewskiego i że powstańcy grożą zdobyciem Władykaukazu.“

Przegląd polityczny.

Żadnych dotąd nie otrzymaliśmy nowych wiadomości o kryzys ministerjalnej w Turcji. Z symptomatów, które dotąd przebijały, wnosić wszakże można, że w łonie ministerstwa powstało niczem niedające się załagodzić rozdwojenie. Część pewna ministrów pod przewodem Damata i Reufa dążyła, jak się zdaje, do ogłoszenia dyktatury i zawieszenia konstytucji, gdy znów Edhem i Safwet, a z nimi jeszcze kilku baszów, chciało utrzymać się na stanowisku konstytucyjnem. Że wobec tego rozdwojenia sułtan, jako człowiek słabego umysłu i słabej woli, nie wie, na którą przechylić się stronę, to się już samo przez się rozumie. „Z każdym on się zgadza, z kim tylko rozmawia, i zawsze trzyma się zdania tej osoby, która z nim ostatnia rozmawiała“, tak się o nim wyrażają korespondenci stambulscy.

A wobec tej chwiejności sułtana trudno naturalnie przewidzieć, w jakim to kierunku nastąpi owa częściowa zmiana ministerstwa, o której doniósł nam sobotni telegram. Bo chociaż telegram ten ku końcowi oddaje hołd Izbie i powiada, że około niej wszystko się obraca i pod jej wpływem odbywa; jednakże frazes ten niewiele budzi w nas do siebie wiary, zwłaszcza wobec późniejszego doniesienia, że minister wojny został prezydentem rady wojennej.

To ostatnie każe się bowiem domyślać, że stronnictwo dyktaturalne i antikonstytucyjne nie utraciło nic ze swego wpływu, kiedy na czele spraw wojskowych staje jeden z jego przewódzców. Należycie oceniając ten fakt, przychodzimy do przekonania, że jest bardzo możebnem, iż właśnie Edhem wielki wezyr i Safvet minister spraw zagranicznych, ustąpią z ministerstwa, co naturalnie byłoby o tyle przeciwne żądaniu Izby, iż właśnie ani jej głosowanie ani demonstracja softów, nie były wcale przeciw tym dwom ministrom obrachowane. Na uwagę zasługuje, że ni z tego ni z owego puszczono z Konstantynopola przed dwoma dniami pogłoskę, iż Safvet basza od dość dawna cierpi i to niebezpiecznie na ciele i umyśle. Podejrzana wartość tej pogłoski, pochodzącej widocznie z obozu Damata baszy, figuruje — wyznajemy to otwarcie — jako ważny czynnik w powyższem naszem rozumowaniu. Dla tego też podajemy nasze domysły z wszelką rezerwą, a oczekujemy z niecierpliwością nowych telegramów.

Gabinet p. Broglie napotyka na pewne trudności w wydobywaniu owoców tak zręcznie wykonanego zamachu stanu. I co ciekawsza, to to właśnie, że trudności te najeżają mu jego na pozór naturalni sprzymierzeńcy. Nie umie on sobie dać rady z legitymistami i bonapartystami. Jedni i drudzy stawiają mu tak ciężkie warunki, tak drogo chcą sprzedać swoje poparcie, że gdyby przystał na ich ceny, to ostatecznie musiałby chyba i zyski wszystkie poświęcić i jeszcze coś z własnej kieszeni dopłacić. Przewidując, że Izba zebrawszy się 16. czerwca, nie zawotuje mu budżetu, Broglie porusza wszystkie możebne sprężyny, aby uzyskać od senatu pozwolenie na jej rozwiązanie, bo liczy, że za pomocą opisanych w ostatnim naszym „P r z e g l ą d z i e“ sposobów i sposobików uda mu się przeprowadzić wybory po swojej myśli. Owoż jak wiemy w senacie większość jest po stronie monarchistów, ale ci znów rozpadają się na mnóstwo stronnictw, które tylko w zgodzie występują przeciw republikanom, ale między sobą toczą nieustanne walki. Wybitniejszymi wśród tych monarchicznych stronnictw senatu, są bonapartyści i legitymiści. Pierwsi rozporządzają blisko 80 głosami, drudzy niemal 50. Jeżeli przeto którebądź z tych stronnictw nie stanie po stronie projektu rozwiązania Izby, w takim razie jego głosy wespół z głosami republikanów, którzy naturalnie przeciw rozwiązaniu głosować będą, przeważy szalę i obali gabinet Brogliego. Zmuszony jest zatem Broglie pozyskać i bonapartystów i legitymistów, to jest opłacić się im. Dla zaspokojenia ostatnich powierzył on tekę marynarki w ręce legitymisty Gicquela de Touches. Ale to jeszcze nie czyni zadość wymaganiom legitymistów. Chcą oni więcej ofiar ze strony Brogliego; mnóstwo także ofiar żądają bonapartyści, a jedni i drudzy tak skwapliwie usiłują wyzyskać rozpaczliwą pozycję gabinetu, że jak po wiedzieliśmy, koszta ich okupienia przeniosą o wiele zyski, jakie gabinet odnieść może z zamachu stanu. Jeżeli przeto nie dojdzie do porozumienia między monarchistami, to może być bardzo łatwo, że albo gabinet upadnie w drugiej połowie czerwca, a wraz z nim i Mac-Mahon runie; albo też, że Broglie pierwiej niż może przewidywał zmuszony będzie wziąć się do akcji zewnętrznej, żeby w wielkiej grze hazardownej na stole Eurpy uzyskaną wygraną uświetnić swe imię i wywalczyć podstawy dla swego bytu. To ostatnie narazie jest prawdopodobniejsze, bo ze wszystkiego się zdaje, iż w dokonanym zamachu stanu zagranica czynny brała udział i że możebnem jest nawet, że z pominięciem niektórych ministerstw, dwory porozumiały się ze sobą.

Telegram przyniósł nam dzisiaj wiadomość o nowej kryzys ministerjalnej, mianowicie w Atenach. W poniedziałek nastąpiło tam otwarcie Izby, a przy sposobności wyboru prezydenta, stronnictwa postanowiły stoczyć parlamentarną walkę. Jak wiadomo Izba ateńska dzieli się na pięć stronnictw, z których dwa najgłówniejsze, Komundurosa i Deligeorgisa, nietyle różnią się między sobą na polu społecznem co politycznem. Pierwszy jest stanowczym zwolennikiem Moskwy, gdy drugi bardziej się skłania ku Anglii. Stronnictwa zaś Zaimisa, Trykupisa i Deleantisa, słabe i nieliczne same przez się, przyłączając się bądź do Komundurosa bądź do Deligeorgisa wytargowują sobie zwykle jaki taki wpływ na sprawy. Owoż i w danej chwili któreś z tych pomniejszych stronnictw (prawdopodobnie Zaimisa) nurtowane agitacją moskiewską, stanęło po stronie Komundurosa i przechyliło szalę zwycięztwa na jego stronę. Jeżeli król przyjmie dymisję Deligeorgisa i jeżeli Komunduros stanie na czele rządu, to można się doprawdy obawiać nowego powikłania w sprawie wschodniej, a mianowicie wmieszania się Grecji do wojny. Można wszakże mieć nadzieję, że wpływy angielskie przemogą, i że albo Deligeorgis nie upadnie, albo też Komunduros będzie miał respekt przed flotą angielską.

Sprawozdanie

z czynności Rady Wydziału krajowego za miesiąc styczeń i luty 1877.

Przyjęto do wiadomości pismo c. k. namiestnictwa z dnia 30. grudnia 1876 do l. 10412/pr. oznajmiające, iż Jego ces. i król. apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 28. grudnia 1876 przyjąć najłaskawiej do najwyższej wiadomości obrady galicyjskiego sejmu krajowego z ostatniej sesji.

W skutek rezygnacji dawnego komitetu ustanowionego przez Wydział krajowy do nadzorowania sceny polskiej we Lwowie, złożył Wydział krajowy nowy komitet zapraszając doń nadprokuratora p. Wincentego Danka, p. Zygmunta Sawczyńskiego, dyrektora seminarium nauczycielskiego i delegując doń 2 członków Wydziału krajowego, których po pewnym czasie znów dwaj inni zastąpią.

Zaproszono na delegata Wydziału krajowego w kuratorji krajowych szkół rolniczych w Dublanach Wgo Marjana Hoppena wł. dóbr ze Lwowa, a na zastępcę jego Wgo Wincentego Gnoińskiego, wł. dóbr w Krasnem.

Udzielono komitetowi c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego na prośbę jego z funduszu dyspozycyjnego zasiłek w kwocie 360 zł. w. a. na stypendja dla uczniów zakładu uprawy i wyprawy lnu w Gródku. Zaasygnowano komitetowi c. k. Towarzystwa gosp. rolniczego w Krakowie subwencję w kwocie 700 zł. w. a. przeznaczoną na utrzymanie szkoły rolniczej w Czernichowie na rok 1877.

Przychylono się do wniosku komitetu c. k. gal. Towarzystwa gosp.; aby wypracowanie projektu instrukcji mającej uregulować stosunek szkół rolniczych w Dublanach jako zakładów krajowych, do tamtejszego gospodarstwa folwarcznego, niemniej ułożenie kontraktu względem objęcia szkół tych w zarząd kraju, pomiędzy Wydziałem krajowym a komitetem pomienionego Towarzystwa zawrzeć się mającego, poruczyć komisji mięszanej, złożonej z delegatów Wydziału krajowego pp. dr. Józefa Wereszczyńskiego, Marjana Hoppena, dr. Marcelego Madejskiego, Ludwika Pierożyńskiego i Zygmunta Strusiewicza.

Uchwalono na podstawie projektu kuratorji krajowej szkoły gosp. lasowego we Lwowie preliminarz budżetu tejże szkoły na rok 1878.

Poparto wobec c. k. ministerstwa rol. prośbę komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego; aby temuż komitetowi wypłaconą została reszta subwencji, przyznanej z skarbu państwa na utrzymanie szkół rolniczych w Dublanach w r. 1876.

Wystosowano do c. k. ministerstwa rol. memorjał w celu udowodnienia, że sprawa zamierzonej reformy ustawy lasowej, o ile odnosi się do Galicji, należy do kompetencji sejmu krajowego.

Przyjęto do wiadomości, że kuratorja krajowych szkół rolniczych w Dublanach się ukonstytuowała i wybrała przewodniczącym swym J. O. ks. Adama Sapiehę.

Zaasygnowano komitetowi wystawy krajowej na rachunek subwencji przyznanej przez sejm krajowy na cele tejże wystawy po raz drugi kwotę (1000) tysiąc zł. w. a.

Udzielono na wydawnictwo „Bartnika polskiego“ redaktorowi tegoż pisma, p. drowi Teofilowi Ciesielskiemu subwencji w kwocie (200) dwieście zł. w. a. z funduszu dyspozycyjnego.

Udzielono komitetowi c. k. gal. Towarzystwa gosp. na pokrycie wydatków bieżących szkół dublańskich z funduszu przeznaczonego na ten cel przez sejm krajowy na r. 1877 zaliczki w kwocie (3000) trzech tysięcy zł. w. a.

Zaasygnowano Towarzystwu Tatrzańskiem przyznaną mu przez sejm krajowy na r. 1877 subwencję w kwocie (400) czterysta zł. w. a.

Uchwalono sprawozdanie do sejmu z wnioskiem do ustawy budowniczej dla miast i miasteczek.

Wyasygnowano dla szpitaliku św. Zofii zasiłek na r. 1877 w kw. 1500 zł.

Przyjęto rezygnację dr. Strojnowskiego z posady sekundarjusza szpitala powszechnego we Lwowie, a to z powodu zamianowania go asystentem kliniki położnic, i rozpisano konkurs na posadę sekundarjusza. (Ciąg d. n.)

Z Izby sądowej.

Lwów, 25. maja 1877.

Kradzież aktów sądowych.

(Ciąg dalszy).

Główny oskarzony M i c h a ł S a w c z u k przyznaje się do winy w zupełności. Jako woźny miał on przystęp łatwy do kluczów od biur, i sprzątał sobie swobodnie akty ze stolików panów sędziów, które mu były potrzebne, a które mu zawsze poprzednio wskazał Lösches. Oskarzony podaje, że Lösches był niejako głównym faktorem tych scen, które sprawy mieli w sekcji III, on go do wszystkiego złego namawiał, zaś Szulim Nadel, który, gdy kradzież aktów wyszła na jaw, utopił się z obawy przed karą, dalej Kalmann Kalb i Salamon Werth byli pomocnikami a raczej ajentami Löschesa. Oni to naprzód pożyczali mi pieniędzy po 2, 3 złr., a gdy nie miałem zkąd oddać nasuwali mi, iż mogę łatwo dług spłacić, jeżeli im wydam jakiś wskazany mi akt ze stolika sędziego. (Zwykła taktyka tych pijawek, że naprzód narzucają się z pieniądzmi, a potem zręcznie osidławszy swoją ofiarę, prowadzą ją do zguby).

Nie będziemy rozpisywać się szeroko nad pojedynczymi faktami wykradania aktów, pokrótce tylko nadmienimy, w jaki sposób manipulacja ta się odbywała. Oto n. p. golarz D a w i d S c h n e i d e r, za nieprawne wyrwanie zęba czy tam puszczanie komuś za wiele krwi, w ogóle za jakieś przestępstwo z §. 343 dostaje wyrok na jednomiesięczny areszt. Usłużny faktor Salamon Wirth, który zawsze ma tam coś de czynienia koło sądu powiatowego, natychmiast wie na to radę. Proponuje Schneiderowi, że gdy zapłaci 100 złr., on tak zrobi, że kary odsiadywać nie będzie. Schneider, początkujący w swoim zawodzie, tyle pieniędzy nie ma, — rozpoczynają się targi — no dasz 30 złr., wreszcie dasz 10 złr. Prowadzi go wtedy Wirth do jakiegoś szynku i pokazuje mu, że tam w drugim pokoju za stołem siedzi „oberlandesgerichtsrath“, zastępca prezydenta, w którego mocy uwolnić go od wyroku. Następuje przedstawienie. Sawczuk przybiera a m t s m i n ę, wyciąga z zanadrza ściągnięty ze stolika sędziego przedtem akt i odczytuje mu wzrok. Biedny Schneider nie ma w tej chwili tylko 5 złr. gotówką, daje więc tę piątkę, z której Wirth zabiera zaraz 2 złr. 50 ct., a z drugiej połowy idzie natychmiast 1 złr. na przepicie. Ponieważ atoli Schneider ugodził się pierwotnie na 10 złr., więc wręcza Wirthowi złote kulczyki w zastaw za 5 złr., które tenże sobie za dni kilka później odbiera. Tak tedy Wirth na tym interesie zyskuje 7 złr. 50 ct. Sawczuk tylko 1 złr. 50 ct.

Słuchany faktor Salamon Wirth opowiada, że nie wiedział o tem, że Sawczuk jest sługą sądowym, gdyż przedstawił mu się jako „Sekreter des Presidenten“, i twierdził, że od niego zależy skasować wyrok, do tego czynu wcale go nie namawiał. Na to Sawczuk podnosi się z ławy oskarzonych z powagą mecenesa i odzywa się: „Zaprzeczam stanowcze jakobym Wirthowi przedstawiał się w charakterze sekretarza prezydenta, następnie zaprzeczam stanowczo, jakobym był z nim w szynku. Wirth przyszedł do mnie i namówił mnie do tego czynu. Nie mógł on także upatrywać we mnie sekretarza albo konsyliarza, bo ci nie noszą na plecach tłumoki, a Wirth mnie często z tłumokami spotykał.

W i r t h: No wun teraz może mówić co chce.

Po południu w piątek podaje przewodniczący do wiadomości, że otrzymał pismo bezimienne, w którem zawierać się miały wycieczki przeciw sędziom przysięgłym i rozmaite potwarze na podsądnych. Pismo to jednak odczytane nie zostało, ponieważ obrońcy się sprzeciwiali, i zresztą ze sprawą żadnego związku nie miało. (C d. n.)

Wystawa lwowska w r. 1877.

W dniu 11. maja r. b. odbyło się w Stanisławowie walne zebranie tamtejszego oddziału c k. galic. Towarzystwa gosp., na które oprócz członków oddziału zaproszono także obywali miasta Stanisławowa, aby się porozumieć z nimi w sprawie obesłania wystawy krajowej. W naradach brał udział obok pp. Jaroszyńskiego, przewodniczącego oddziału hr. Łosia, c. k. starosty, dr. Kamińskiego, burmistrza, Święcickiego, Boreckiego, Eminowicza, Lityńskiego i wielu innych, także dyrektor wystawy p. Augustynowicz, który umyślnie w tym celu zjechał do Stanisławowa.

Z wyjaśnienia p. przewodniczącego okazało się, że niema potrzeby wprowadzania w życie nowej organizacji w celu popierania działań komitetu wystawy, gdyż delegaci przez tenże komitet zamianowani, rozwinęli już energiczną działalność, a pomiędzy innemi uprosili także wszystkich członków oddziału, aby wyszukiwali godne wystawienia przedmioty z działu płodów włościańskich i przemysłu domowego, i porozumieli się z delegatami względem pozyskania tych okazów dla wystawy.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Festyn „Gwiazdy“, który z powodu niepogody nie mógł być w niedzielę danym, odbędzie się we czwartek 31. bm. w dzień Bożego Ciała — w ogrodzie Strzeleckim. Program zapowiedziany dawniej, wzbogacony został uroczystością instalacji „króla kurkowego“ przez Towarzystwo strzeleckie, które odbędzie się o godzinie 6tej wieczorem przy odgłosie muzyki i rzęsistych salwach z moździerzy. Spodziewać się można przeto jak najliczniejszej publiczności, która tak w festynie samym jakoteż i w instalacji „króla kurkowego“ udział wziąć zechce, i która prócz własnej zabawy i rozrywki, przyczynić się może do wsparcia funduszu, wdów, sierót i inwalidów stow. „Gwiazdy“ tej tak ogólnie lubianej i zasługującej na poparcie kraju instytucji.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we środę dnia 30. maja 1877 o godzinie 6tej wieczorem. Na porządku dziennym: 1) Wybór zastępców dwóch członków komisji adm. niestałych dochodów m. Lwowa. 2) Rekursy w sprawach budowniczych, a to: a) pp. Arona Philippa l. 575³/₄, — Jana i Magdaleny Demeter l. 218 m. — Jana Dębickiego 374 i Schulima Stoff l. 323 m. Sprawozd. dr. Hryszkiewicz, b) p. Józefy Ulenieckiej 729 ¹/₄. Spraw. p. Wiedeń. c) p. Inera Chamajdesa l. 220 ³/₄. Spr. p. Moszczański.

— E g z a m i n a k l a u z u r o w e kandydatów na nauczycieli w szkołach realnych rozpoczną się dnia 15. czerwca r. b., o godzinie 9. przed południem, w gmachu c. k. akademii tecznicznej we Lwowie.

— Pan Jan Tustanowski, radca rządowy, członek honorowy Towarzystwa „Harmonii“ darował dla kapeli flet hebanowy ze srebrnemi klapami, wybornej fabryki Kocha, i najnowszej konstrukcji Za powyższy dar składa podziękowanie. — Zarząd.

— Cesarz udzielił 200 zł. zapomogi siostrom miłosierdzia w Przemyślu.

— Na dzieło statystyczne wykazujące prześladowanie religii pod Zaborem moskiewskim, złożyli w Administracji *Gazety Narod.* pp. Kwieciński Ignacy z Sokala 2 zł., Pelagia Dąbrowska i Hajdukiewicz z Jasła 3 zł. a. w.

— W i a d o m o ś c i p o l i c y j n e. Przedwczoraj późno wieczór przystawili złodzieje z ogrodu drabinę do okien pomieszkania ks. Klossa, rektora seminarium łacińskiego i dostawszy się oknem do pokoju jego, rozbili żelazną kasę, zkąd zabrali znaczną sumę pieniędzy funduszowych w nieoznaczonej jeszcze kwocie. Ks. Kloss w tym czasie, gdy tej kradzieży dokonano, wydalił się był z miasta na kolej. Dwóch służących w seminarium, którzy jedynie wiedzieć mogli o nieobecności księdza rektora w pomieszkaniu, uwięziła policja jako podejrzanych o tę kradzież. — 20go b. m. dobył się niewiadomy sprawca za pomocą witrychu do zamkniętego pomieszkania ks. kanonika Sięgalewicza, który wyjechał do Rzymu i zabrał z otwartego kredensu parę lichtarzy z chińskiego tudzież nóż, widelec i łyżkę z szczerego srebra.

Złożono w policji parasol płócienny, znaleziony wczoraj na placu Marjackim, tudzież kartkę banku hipotecznego nr 13.983 na zastawiony tamże łańcuszek złoty, znalezioną 26. b. m. w kąpieli żydowskiej przy ulicy Wekslarskiej.

Michał Królicki, rodem ze Lwowa, krawiec, odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu przedwczoraj o godzinie pół do drugiej po południu w własnem pomieszkaniu pod l. 21 przy ulicy św. Zofii. Brak zatrudnienia i środków do życia miały być powodem tego rozpaczliwego czynu. Królicki liczył lat 41, był żonatym i ojcem trojga dzieci.

— **Odezwa.** Dochodzą nas pogłoski, że wiele osób, dla złożenia ofiary na budowę kościoła Najśw. Serca Jezusowego i klasztoru pp. Franciszkanek Najśw. Sakramentu we Lwowie, oczekuje wezwania.

Gdy jednak osoby uproszone przez Zgromadzenie do zbierania składek, nie mogą podołać wysełania do wszystkich listownych odezw, wybieramy przez pisma polityczne drogę najłatwiejszą i trafiającą wszędzie, ażeby tym sposobem po całym kraju rozesłać w imie Boże pokorną prośbę naszą i wezwać wszystkie serca chwały Pańskiej szczerze pragnące, szczerze miłości Serca Jezusowego oddane, aby nam dopomagać chciały ile kto może, przesełając ofiary wprost do klasztoru pp. Franciszkanek Najśw. Sakramentu, Lwów, Piekarskie 45, gdzie choćby i najdrobniejszy datek z wdzięcznością przyjmowany będzie.

Odzywamy się szczególniej do wielebnych i czcigodnych księży proboszczów i rządców parafij, rachując najwięcej na ich łaskawy współudział. Gdyby za ich staraniem przez lat trzy w każdej parafii kilka razy niedzielną kwestę na cel tej budowy ofiarowano, gdyby z każdej parafii jeden tylko reński rocznie do składki naszej wpłynął, już i to byłoby znaczną dla nas pomocą, a przed Bogiem zasługą i błogosławieństwem dla poczciwego ludu, który ubóstwem swojem przyczyniłby się do pomnożenia czci Chrystusowej. Gdyby również każda gmina za przykładem gminy Cygany w starostwie tarnobrzeskiem, złożyć nam chciała drobną ofiarkę swoją, z tych centów powoli urosłaby suma znacznie zwiększająca nasz fundusz składkowy.

O pożyteczności i potrzebie celu Zgromadzenia mówić nam nie wypada, dosyć nam będzie przypomnieć, że zamiarem pp. Franciszkanek Najśw. Sakramentu, Ojciec św. błogosławił, że przez to samo błogosławi wszystkim pomoc Zgromadzeniu użyczać chcącym, a dla stwierdzenia tego błogosławieństwa, najświętszy więzień Watykany, chociaż ze wszystkiego swiętokradzką ręką odarty, przysłał jednakże, za wstawieniem się J. Em. ks. kardynała Ledóchowskiego, ofiarę na budowę kościoła Serca Jezusowego i klasztoru pp. Franciszkanek Najśw. Sakramentu, aby swym przykładem wszystkich zachęcić, jak się wyraża Monsignor Jacobini, arcybiskup Tessaloniki, nuncjusz apostolski w Wiedniu, w liście do J. E. pani hrabiny Alfredowej Potockiej, którego dosłowne tłumaczenie przytaczamy:

„Pani hrabino, Jego Swiętobliwość pasterz najwyższy, który swego apostolskiego błogosławieństwa użyczyć raczył wszystkim przyczyniającym się do budowy kościoła Serca Jezusowego i klasztoru Franciszkanek Najśw. Sakramentu we Lwowie, chcąc też drobną ofiarą materjalną zachęcić to dzieło, przeznaczył w tym celu 150 złr. Dopełniając zaszczytnego zlecenia w przesłaniu pani hrabinie daru Ojca św., daru, który bez wątpienia byłby znaczniejszy, gdyby Jego Świątobliwość nie znajdowała się w smutnem położeniu obecnem, znanem całemu światu, korzystam z tej sposobności i t. d. Wiedeń d. 12. kwietnia 1877.“

Znaną też jest powszechnie przychylność Najjaśniejszej rodziny cesarskiej, Zgromadzeniu okazywana, ze względu na cel jego najwznioślejszy na cześć nieustającą Przenajświętszego sakramentu. Oby ten przykład idący z góry zachęcił wszystkich! oby wszyscy zapragnęli uwielbić utajonego w sakramencie najświętszym pana naszego Jezusa Chrystusa i miłość swą ku niemu dowieść ofiarnością, która nigdy bez nagrody nie zostanie!

Na korzyść budowy ofiarowane zostały pisma księdza Sadoka Barącza, jakoteż zbiór całkowity dzieł ks. kardynała Bellarmina w pięknej edycji łacińskiej, tom 12, in 4to., ktoby życzył sobie nabyć takowe, niech zechce się zgłosić do klasztoru w Lwowie, ulica Piekarska 45.

Florjan Nałęcz Morawski
upoważniony przez Zgromadzenie.

— **Mianowania.** Ministerstwo handlu zamianowało komisarza pocztowego Aleksandra Dawidowskiego zarządcą urzędu pocztowego w Stanisławowie i przeniosło tamtejszego zarządcę Józefa Stapfa w równym charakterze do Przemyśla.

Krajowa Rada szkolna zamianowała tymczasową nauczycielkę szkoły pospolitej żeńskiej u św. Anny we Lwowie p. Joannę Majwaldównę rzeczywistą nauczycielką tejże szkoły, a tymczasową nauczycielkę szkoły pospolitej żeńskiej u św. Anny we Lwowie p. Teofilę Seyssównę rzeczywistą nauczycielką szkoły pospolitej żeńskiej u św. Antoniego.

— **Mianowania w armii.** Podpułkownik w stanie spoczynku, Karol Muszyński, otrzymał tytuł pułkownika *ad honores* z uwolnieniem od taksy.

Przeniesieni w stan spoczynku jako inwalidzi urlopowany major pułku ułanów nr. 11 Feliks Wolfram-Wolmar i major tegoż pułku Rudolf Lübbe oraz kapitan I klasy pułku piech. nr. 24 Kornelius Kopertyński.

Porucznik pułku piech. nr. 56 Wilhelm Schlei przeniesiony do landwery czynnej.

Starszymi lekarzami rezerwy mianowani lekarze asystenci: dr. Fryderyk Mayer przy szpitalu garnizonowym nr. 15 we Lwowie i dr. Józef Odstrcilik, ze szpitala garnizonowego nr. 6 w Ołomuńcu przy pułku piech. nr. 9.

Zawiadowca aptek wojskowych i rachmistrz apteki garnizonowej nr. 14 we Lwowie Karol Mayner, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku.

— **Kraków** 25. maja. Wczoraj wieczór przestał deszcz padać a dziś nareszcie ukazało się słońce. Zdaje się, że dalsze niebezpieczeństwo wylewu ustało, lubo do dziś rana woda jeszcze przybiera. Według raportu, woda na Wiśle doszła wczoraj wieczór o godzinie 7mej do 3.10 metrów nad zwykły poziom i trzymała się w tej mierze do godziny 4tej zrana, poczem zaczęła przybywać i podniosła się do 8mej rano na metrów 3.20, w samo południe zaś opadła o parę cali. Rudawa zato rozlewa się coraz szerzej, zalała całe Błonie i śluzami występuje na gościniec ulicy Wolskiej. Na Dajworze dostała się woda do kotliny wielkiej. Dziś o godzinie 9tej rozbiła się łódka rybacka o słup mostu podgórskiego; rybak nieutraciwszy przytomności uchwycił się beczki, którą miał na łodzi i zaniesiony został aż pod most kolei żelaznej na stronę składu solnego, gdzie go inni rybacy wyratowali.

Wczoraj nowy gość pojawił się na deskach sceny naszej. Po odjeździe p. Rychtera, rozpoczął występy p. Rapacki. Wczoraj grał „Panie Kochanku“.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Treść nru 22. *Ruchu literackiego*: O umysłach nieprodukcyjnych a szkodliwych (artykuł wstępny); Zemsta, powieść przez Idę Teibels (c. d.); Z Moskwą precz, wiersz M. Rodocia; Obrazy z kraju: Kropiwnik, poemat Ernesta Buławy; Historja Królów elekcyjnych przez Ignacego Potockiego, marszałka W. ks. Litewskiego; Rysów i myśli kilka o Januarym Suchodolskim przez Marcelego Hulewicza; O znaczeniu nauk przyrodniczych w ogólnem i zawodowem wykształceniu przez dr. Józefa Zulińskiego; Przypadek pana Feliksa, dykteryjka szlachecka przez autora „Kłopotów starego komendanta“; Australia przez Feliksa Lewickiego (c. d.) Parisiana przez S. D; Korespondencja z Paryża; Mowa ks. A. Krechowieckiego wypowiedziana na posiedzeniu Towarz. histor.-literackiego w Paryżu (dokończenie); Miscelanea: Z kroniki lwowskiej, Adres do papieża Kornela Ujejskiego, Wspomnienie z wystawy obrazów Wilhelma Leopolskiego, Wydawnictwo na cele dobroczynne samborskie, Dobre rady, Drobne wiadomości literackie, naukowe i artystyczne. — Prenumerata *Ruchu* we Lwowie wynosi kwartalnie 3 zł., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.; na prowincji i za granicą kwartalnie 3 zł. 50 ct., półrocznie 7 zł., rocznie 14 zł.

W artykule wstępnym redakcja daje charakterystykę pewnego typu ludzi, bardzo pospolitych w społeczeństwie, którzy wszystko krytykują, we wszystko się wtrącają, a sami nigdy nic nie robią, a jeśli robią to szkodliwie. Wytykanie wad, błędów i ułomności, bez dotykania osobistości znanych, które redakcja przeprowadza w sposób poważny, zupełnie przedmiotowy, nikogo nie irytuje a niejednego poprawić może. W tym numerze rozpoczął *Ruch* druk jedynej spuścizny literackiej po Ignacym Potockim, którego imie związane nieśmiertelną chwałą z dziejami sejmu czteroletniego i powstaniem kościuszkowskiem. Redakcja tego pisma wydobyła z ciemności zapomnienia już kilka prac i pamiątek równie ważnych, — dość wspomnieć Listy Kościuszki i drukującą się Historję królów elekcyjnych Ignacego Potockiego. Wiemy, że posiada w swojej tece jeszcze inne rękopisma i dokumenta, których ogłoszenie pożądane dla dziejów ojczystych i literatury polskiej. Zwracamy uwagę na zajmującą pracę o Suchodolskim p. Hulewicza i na dykteryjkę „Przypadek pana Feliksa“ napisaną przez ulubionego a popularnego autora „Kłopotów starego komendanta“ jednego z najlepszych polskich humorystów. Piękna mowa ks. A. Krechowieckiego o wychowaniu publicznem, zdobi też niemało ten numer.

— Otrzymaliśmy od jednego ze znakomitych naszych pisarzy, następujące pismo, którem tem chętniej dzielimy się z publicznością, że zawiera wiadomość o pracy człowieka sumiennego i gor-

wie oddanego przedmiotowi wielkiej ważności dla wszystkich myślących ludzi.

Miałem sposobność przejrzeć manuskrypt p. M. Dłużniewskiego, którego tytuł: „Zasadnicze kwestje życia“, jest wypowiedzeniem treści różniącej się od tego wszystkiego, co dzisiaj po większej części w tym przedmiocie wychodzi, różniącej się od pism nie przyczyniających się do wyjaśnienia, ale raczej do większego jeszcze zamącenia pojęć dzisiejszemu społeczeństwu przewodniczących. Ściśle wziąwszy, należałoby powiedzieć, że społeczeństwo od niejakiego już czasu żyje właściwie bez stałych pojęć przewodniczących, a goni raz poraz za najrozmaitszemi majakami, które olśniewają błyskotliwością frazesów, raz po raz a coraz większej zapada w toń indyferentyzmu i apatji. Praca, którą przejrzeliśmy, odznacza się dążnością wyszukania dróg, aby człowieka z toni tej wyprowadziły na obszar życia, kierowanego pewną świadomością przeznaczenia szlachetnego i najdalszego, teraźniejszości i przyszłości, celu i środków.

Że w chwili obecnej dzieło takie u pospolitych czytelników nie wiele znajdzie pomocy, z natury rzeczy wynika, lecz właśnie dlatego, tem większej pomocy spodziewać się powinno od ludzi myślących, od ludzi patrzących po przez zamęt dzisiejszy w przyszłość, w chwilę, gdy zamęt ten rozjaśni się, w chwilę, gdy ludzkość z błędnej wędrówki po różnych bezdrożach systematów jak najdziwaczniejszych wstąpi na drogę jasną i prostą rozumu zdrowego. Wzywamy tem bardziej ludzi myślących i dobrej wiary do poparcia tego wydawnictwa, gdyż znalazło ono już częściowe poparcie obywatela znanego z gotowości niesienia pomocy wszystkiemu, co przez niego uznanem zostaje za rzecz poparcia godną.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie o kopaczce, pomysłu pana Pöckha. Hasłem naszego wieku jest „postęp“, pojęcie którego tak dalece umysł opanowało, że dążymy naprzód z gorączkowem wysileniem, chcąc niemal między poszczególnemi latami oznaczać granicę w udoskonaleniu wszelkich gałęzi tak umysłowych jako też fizycznych. Nie poślednią rolę, w pochodzie postępu odgrywają wynalazki, które w kierunku zajęć fizycznych dążą do uproszczenia i ułatwienia pracy i wydania równocześnie doskonalszych rezultatów. Wynalazki takie rzeczywiście zadaniu swemu odpowiadają, są tegoż postępu widocznemi szczeble, w tym też kierunku gorączka dzisiejszego wieku jest najsilniejszą, a rezultat wysileń bywa rozmaitym, zawisłym od potęgi umysłu i zakreślonego celu, działających osobistości. Z których jednak myślą przewodnią bywa chęć łatwych i znacznych zysków, a środkiem przesadna reklama, znajdująca zawsze łatwowiernych ogół, u drugich brak gruntownych wiadomości, zastępuje wybujała i silna fantazja, a jej bezwartościowe płody, dogadzają li własnej ambicji.

Otóż my rolnicy zasypywani bywamy wynalazkami pierwszej i drugiej kategorji, a doświadczenie nauczyło nas postępować w ocenieniu i szczególnej zastosowaniu onych nader ogładnie. Wydać więc sąd o rzeczy zupełnie nowej, jest zadaniem trudnem, zwłaszcza, jeżeli rzecz ta, jak kopacz o którym mówić zamierzamy, ma stanowczy przewrot zdziałać w dzisiejszym sposobie uprawy ziemi, i orkę zastąpić kopaniem.

Sprawozdanie więc niniejsze ograniczy się li do opisu maszyny i do kilku luźnych uwag, dokładne bowiem ocenienie doniosłości wynalazku pana Pöckha wymaga dłuższych doświadczeń, a widząc ją i tle dziennie używaną, jaki wymaga siły pociągowej, jeszcze wyczekiwać trzeba pierwszych porównawczych rezultatów na dwóch odmiennie uprawnych kawałkach pola.

Próbę, którą robiono w dniu 16. kwietnia r. b., uważam za żadną, bo najpierw, z przyczyny słoty i błota nie można było maszyny użyć w polu, jeno ograniczyć się na pracę na warsztacie i tego w nieustannej pracy, a powtóre — nie ubliżając wcale po myśleni — wykonanie tak słabe, że przy pierwszem zapuszczeniu rydle, w nie bardzo twardy i na ten cel przygotowiony grunt w warsztacie, trzy już obłamały; długość zatem skopanej przestrzeni wynosiła najwięcej półtora metra.

Opis i rysunek tego nowego rodzaju pługa, który [illegible] przez wynalazcę, przedstawia się nieco odmiennie od egzemplarza który oglądałem, a to widać korzystne ulepszenie.

Drewniana rama z dyszlem i stelwagą z przodu, wraz z siedzeniem dla woźnicy, spoczywa na małem kółku umieszczonem obok siedzenia, oraz na dwóch dużych kołach z zębami, umieszczonemi za kozłem, które poruszają cały mechanizm. Kółko małe jest [illegible] i służy jako regulator. Ze środkowej strony na osi dużych kół znajdują się dwa kółka [illegible], które się zazębiają i odmykają, a stosownie do tego obraca się oś dużych kół, lub tylko koła same, w pierwszym razie maszyna funkcjonuje. W środku osi jest koło trybowe obracające drugie, drugie trzecim, tak, że maszyna funkcjonuje [illegible]. Za czwartem znajduje się [illegible] przyczepiona do bębenka z szalkcem, do bębenka przyprawione sześć rydli, które się tak w skośnych kratach zamknięte, obrócić się nie mogą, tylko przy poruszaniu maszyny [illegible] ku tyłowi kopią i tym sposobem ziemię w tył wyrzucają. (D. n.)

Ogłoszenie. Komitet Towarzystwa gospod. galic. podaje niniejszem do wiadomości, iż w drugiej połowie sierpnia odbędzie się we Wiedniu doroczny międzynarodowy targ zbożowy połączony z wystawą i targiem maszyn, przyrządów i narzędzi rolniczych, młynarskich, piekarskich, piwowarskich, gorzelniczych, tudzież dotyczących handlu zboża.

Udział w wystawie i targu dozwolony jest każdemu producentowi wszelkich kategoryj powyższych. Bliższe informacje i zgłoszenia się należy do niższo-austrjackiego Stowarzyszenia przemysłowego w Wiedniu. (Niederösterr. Gewerbeverein I Eschenbachgasse Nr. 11).

We Lwowie dnia 26. maja 1877.

Telegramy innych pism.

Wiedeń dnia 29. maja. *Fremdenblatt* odpierając zarzuty, wymierzone przeciw bierności Austrji wobec wojny wschodniej, podnosi że Austrja nie zaniedbała niczego, co uczynić powinna, że nie rozstrzelała swych sił, lecz przeciwnie skupiwszy je, będzie mogła w chwili stanowczej potrzeby rzucić na szalę wypadków swoje potęgę.

Presse zaprzecza, jakoby Austrja wytknęła linię Morawy, jako granicę, której wojenne operacje nie mogą przekroczyć, jeśli Austrja ma pozostać neutralną. Jest to tak samo mylnem twierdzeniem, jak owo poprzednie o linii Alnty. Austrja nie wytknęła Moskwie żadnych ograniczeń — a sobie zastrzegła także zupełną swobodę akcji.

Wiedeń 29. maja. *Journal de St. Petersbourg* zaprzecza pogłosce, jakoby Moskale zamierzali fortyfikować przesmyki koło granicy siedmiogrodzkiej.

Moskiewski synod obiecał stotysięcy rubli dla Towarzystwa czerwonego krzyża.

Wiedeń 29. maja. Według telegramu *Deutsche Zeitung* będą w Bukareszcie pogłoska, że cesarz austrjacki spotka się z carem w Hermanstadt (?).

Paryż 29. maja. W skutek wydalenia Don Karlosa z Paryża unia legitymistyczna występuje stanowczo przeciw nowemu gabinetowi francuskiemu.

Wiedeń d. 29. maja. Organ rządu angielskiego *Standard* pisze: Jeżeli inne mocarstwa zechcą podzielić Turcję, Anglia weźmie część której potrzebuje, i bronić jej będzie nawet wobec całego świata.

Praga d. 29. maja. W kościele św. Metodego i Cyryla odbyło się uroczyste nabożeństwo na intencję powodzenia oręża moskiewskiego i za pomyślny wynik walki o sprawę słowiańską. Na nabożeństwie była obecna reprezentacja miasta z burmistrzem na czele.

Z polecenia czeskich posłów wystosował dr. Rieger pismo do Aksakowa, w którem podnosi wspólność interesów słowiańskich. Czesi windykują dla siebie stanowisko przedniej straży słowiańskiej; ale tylko Moskwa może spełnić wielką misję słowiańską. Moskwa rozpoczyna dopiero wiek swój młodzieńczy, podczas gdy Europa cała już zgrzybiała i wyparła się chrystjanizmu. Dzień tryumfu i sławy świta i dla Czechów. Czesi życzą Moskalom zwycięztw i powodzeń — a moskiewska sława będzie także i czeską sławą. Naród czeski uniesiony jest radością, że potężny Słowianin broni swego słabego pobratymca.

Petersburg d. 26. maja. Zapewniają tu, że w Konstantynopolu istnieje sprzysiężenie, dążące do strącenia sułtana Abdul-Hamida, powołania Midhata baszy, i obwołania sułtanem Jussuffa Izzedina. Najwięksi dygnitarze skompromitowani. W Atenach, po utworzeniu ministerstwa koalicyjnego, spodziewają się wojny; sądzą że i Persja dąży do wojny.

Konstantynopol d. 26. maja. Nowe demonstracje przeciw ministrowi wojny Redifowi baszy gdy się udawał do Seraskieratu. Wieści o jego usunięciu nie mają jeszcze podstawy; owszem prezyduje on w nowo utworzonej radzie dla spraw wojennych.

Bukareszt d. 27. maja. Kolej między Brailą i Gałacem przerwana przez wylewy. Poczta zagraniczna nie przybyła dzisiaj.

Bukareszt d. 27. maja. Dwa tureckie monitory ostrzeliwają od rana miasteczko Corabia w powiecie romanackim; odpowiadają im dwa rumuńskie działa.

Bukareszt d. 27. maja. Właśnie przyszła wiadomość o postanowieniach konferencji co do prawa o pieniądzach papierowych. Państwo zastawi w *Crédit foncier* dobra skarbowe za 80 milionów, a *Crédit foncier* pod swoją i państwa gwarancją wyda pieniędzy papierowych na 40 milionów. Przyjęcie prawa na takiej podstawie jest prawdopodobnem.

Bukareszt d. 27. maja. Książę w drodze do Krajowy, w towarzystwie ministra wojny, francuskiego pułkownika, Gallarda, moskiewskiego pułkownika Doktorowa, i rumuńskiego sztabu jeneralnego, odbył wczoraj przegląd wojsk w Kalafacie.

O wczorajszem wysadzeniu tureckiego monitora w powietrze, donoszą co następuje:

Wielu moskiewskich żołnierzy przeszło w nocy przez trzciny, rosnące w Matczyńskim kanale, powyżej Petrisetti. Komendant rumuńskiej flotyli, Murgesco, towarzyszył moskiewskim oficerom, i gdy szalupa zbliżyła się do monitora, na zawołanie straży tureckiej odpowiedział: „przyjaciele Turcji“. Zmięszani Turcy zaczęli strzelać z karabinów ku Matczynowi, nie wiedząc zkąd przybyły szalupy. Tymczasem zaś nurkowie moskiewscy podłożyli torpile pod monitorem. O godzinie 4. z rana nastąpiła eksplozja.

Wczoraj w nocy zesunął się moskiewski pociąg między Baceu a Valeseca. Zabitych było 5 żołnierzy i 4 konie, a rannych jest 4 żołnierzy. W nocy między Bukaresztem a Itzkanami, pod Racaiun, zesunął się pociąg pospieszny, bliższe szczegóły nieznane.

Jutro będą Izby obradowały dalej nad pieniądzmi papierowemi; rząd konferuje dzisiaj w tej sprawie z senatorami i deputowanymi.

Dzienniki żalą się na złe zaprowiantowanie wojsk w Kalafacie, którym często brakuje nawet suchego chleba.

Belgrad d. 27. maja. Z Serajewa donoszą, że powstańcze oddziały wzmagają się niebezpiecznie, a szczególniej w okolicach Traconika, Periszu, Grahovy, Maliszowaca i Winicy. Despotowicz obozuje w Odszak pod Plamoczą. Urzędowy turecki dziennik *Bosna* skarży się, że powstańcy po porażce chronią się na austrjackie terytorjum. Proklamacja wielkiego wezyra ogłosiła świętą wojnę także i w Bośnii, i uznała bośniackich muzułmanów za wiernych obrońców islamu. Mazar-basza, nowy gubernator, i Konstant-basza (chrześcianin) przybyli do Serajewa.

Belgrad d. 26 maja. Pogłoski o wyjeździe księcia do Plojeszti nie znajdują tu wiary. W kołach wtajemniczonych twierdzą, że Milan nie ośmieli się opuścić Belgradu z obawy, aby podczas jego nieobecności nie zaszły wypadki, któreby mu powrót zrobiły niemożliwym.

Belgrad d. 27. maja. Według urzędowych zapewnień, miał ajent serbski w Konstantynopolu otrzymać polecenie, aby oświadczył Porcie, iż Serbia chce zostać neutralną, i że na turecko-serbskiej granicy nie koncentrowano żadnych wojsk.

Tyflis d. 26. maja. Wysłane z Ardahanu rekognoskujące oddziały przeszły góry Karatszli w kierunku ku Olti, nie spotkawszy się nigdzie z nieprzyjacielem.

Celem najbliższych operacyj moskiewskich będzie nie tyle oblężenie Karsu, ile ogólne posunięcie się ku Erzerum. Jenerał-major brygadjer, książę Eliasz Saalowicz Czełokajew, ranny w potyczce, jaką brygada dagestańska podczas rekognoskowania pod Karsem stoczyła, umarł w środę w obozie pod Saim. Zwłoki będą odesłane do Aleksandropola.

Konstantynopol d. 27. maja. Słychać dodatkowo, że na czwartkowem posiedzeniu Izby wielu deputowanych żądało także, aby Redif-basza i Mahmud-Damat-basza natychmiast objęli komendy, jakie im sułtan powierzył przy armii anatolskiej. Spodziewają się więc, iż w skutek tego przynajmniej minister wojny w kilku dniach opuści Konstantynopol, i uda się do Erzerum.

Szejk-ul-islam wezwał do siebie jeszcze przedwczoraj, w piątek, wielu chodżów (profesorów), i prosił ich, aby uspakająco wpływali na umysły softów, co oni mu też przyrzekli. Wielu z tych chodżów zamierza także wraz z uczniami wstąpić do wojska jako ochotnicy.

Konstantynopol d. 26. maja. Na przedstawienia posłów co do obowiązującej mocy stanu oblężenia wobec poddanych innych państw, miał rząd oświadczyć, że pomimo stanu oblężenia, można będzie szanować kapitulacje. Zezwolono też aby przy rewizjach domowych interweniowali urzędnicy konsularni, a przy rozprawach sądowych aby tłumacze byli obecni.

Turn-Sewerin. Zamknięcie Dunaju pod Ada Kaleh zniesiono w skutek rozkazu Abdul-Kerima baszy. Turcy ściągają wojska ku ujściom Timoka.

Petersburg d. 26. maja. Szuwałów odjeżdża 4. czerwca do Londynu, z poleceniem, aby rokowania do pomyślnego doprowadził końca. Wbrew dotychczasowym doniesieniom, będzie Gorczaków towarzyszyć carowi do Plojeszti.

Berlin d. 26. maja. Potwierdzają się doniesienia *Berliner Tagblatt* o układach między Austro-Węgrami a Moskwą. Morawa ma być linią demarkacyjną dla moskiewskiego ataku. Układy te odnoszą się do trzech spraw: do zmian terytorjalnych po zawarciu pokoju, wolnej żeglugi na Dunaju, i do zneutralizowania ujść Dunaju.

Paryż d. 27. maja. Donoszą z Londynu, że tamtejsi przyjaciele Turcji starają się o pogodzenie Midhata z Achmet Wefikiem. Austrja i Anglia miały sobie nawzajem przyrzec, iż unikać będą wszelkich kroków, któreby mogły wywołać komplikacje.

Ickany d. 27. maja. Wczoraj pod Sascut zderzyły się dwa wojskowe pociągi. Wiele wagonów zdruzgotanych; dziewięciu żołnierzy zabitych i 4 oficerskie konie. Kolej Braiła-Barboszi zalana.

Orsowa d. 27. maja. Przyaresztowano tu aż do dalszego zarządzenia stu trzydziestu serbskich ochotników, którzy na parowcu „Szecheny“ z Belgradu przybyli, i mieli zamiar udania się do Rumunii, aby tam wstąpić do armii moskiewskiej. Do Turn-Sewerin przybyło 4.000 Rumunów.

Kraków d. 27. maja. Według wiadomości z Polski nadeszłych, przewożą teraz moskiewskie koleje przeważnie prowiant i armaty na Kaukaz. Deszcze i zniszczenie mostów wstrzymują te transporta. W Kongresowej Polsce usunięto z poczt urzędników Polaków i zastąpiono ich urzędnikami moskiewskimi.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Dzisiaj zmieniono rozkazy co do podróży cara. Już car nie pojedzie na Podwołoczyska-Lwów-Czerniowce do Jass, lecz uda się wprost z Kijowa do Jass. W Jassach oczekiwać go będzie pociąg dworski warszawski, który dzisiaj przez Kraków, Lwów wysłany został do Jass. Zdaje się iż przyczyną tej nowej zmiany jest naprawienie zepsutej przez powódź kolei z Kiszeniewa do Jass.

W dziennikach rozbierana jest wiadomość, iż Anglia już porozumiała się z Moskwą co do linii demarkacyjnej, śród której bez naruszenia interesów angielskich wojna toczyć się może. Wiadomość tę podał *Pester Lloyd* w korespondencji berlińskiej i telegrafem rozesłano ją po Europie. Tymczasem korespondent berliński *Pester Lloyda* wcale nie podał tej wiadomości w sposób tak kategoryczny. On tylko doniósł, iż gabinet petersburgski odpowiedział na notę Derby'ego do lorda Loftus, w której warunki neutralności angielskiej były podane, i że tenże gabinet ma przekonanie, że na podstawie tej odpowiedzi między Anglią a Moskwą przyjdzie do porozumienia. Jestto jednak zwykła taktyka dyplomacji. Gdy w jakim sporze uczyni krok, o którym z góry jest przekonaną, iż druga strona odpowiedź da odmowną, to głosi zawsze, że jest przekonaną, iż teraz już przyjdzie do porozumienia, bo takie warunki i ustępstwa poczyniono, iż nieprzyjąć ich niepodobna. Tak samo rzecz się ma i w tym wypadku niezawodnie; cała sytuacja polityczna jest bowiem tego rodzaju, iż porozumienie między Moskwą a Anglią jest niepodobne.

Takiej samej wartości jest i wiadomość, iż między Moskwą a Austrją miał już stanąć układ tak co do linii demarkacyjnej podczas toczącej się wojny, jak i co do przyszłych warunków pokoju. Zresztą układ taki nie miałby żadnej wartości, bo byłby bez wszelkiej rękojmi. Warunki pokoju podyktuje zwycięzca według rezultatu wypadków wojennych, a Austrja o tyle wpłynąć będzie mogła na warunki pokojowe, o ile teraz swą potęgą zdobędzie rękojmie i wpłynie na te wypadki wojenne. Papierowych zobowiązań dyplomatycznych dotrzymuje się tylko wtedy, gdy się ich dotrzymać m u s i.

Niema parlamentu w Europie, któryby tak się okazał niezawisłym wobec rządu jak turecki. Owe wydrwiwania dzienników, zaprzedanych Moskwie, z konstytucji i z parlamentu tureckiego okazały się zupełnie bezpodstawnemi. Znalazł się między Turkami i wysoce rozwinięty zmysł polityczny, i znajomość rzeczy, i odwaga cywilna. Cała Turcja, tak muzułmanie jak i chrześcianie, zupełną ufnością otoczyła parlament swój. Stał się on ogniskiem, któremu przypadło zadanie ocalenia Turcji. Ani sułtan ani rząd jego nie śmie parlamentu zamknąć lub rozwiązać.

Ostatni telegram z Stambułu d. 28. maja donosi, że Izba jednogłośnie wezwała ministrów, ażeby się stawili pośród niej w celu porozumienia się co do środków, które zarządzić należy dla ratowania zagrożonej w Małej Azji pozycji wojsk i państwa tureckiego. Parlament sam więc bierze w swe ręce kierownictwo obrony, widząc jak niedołężnie rząd je prowadzi. Poświęcenie i patrjotyzm najczystszy kieruje parlamentem całym.

Z placu boju dzisiaj jest tylko jedna wiadomość ważna. Turcy mieli na nowo zająć Ardahan. Telegram mówi, iż kajmakan z Cewane (Chewane, trzy mile od Ardahanu na drodze do Ardanudż) doniósł podgubernatorowi Lazistanu tę wiadomość, temu zaś ją nadesłano z Ardahanu przez Czerkiesa. Wiadomość więc jest urzędowa. Prawdopodobnem to jest. Według źródeł moskiewskich, obie dywizje moskiewskie, które wzięły były Ardahan, razem poszły pod Kars, zostawiwszy tylko jeden pułk w Ardahanie jako załogę. Dnia 28. maja rano doszła już wiadomość do Stambułu, że Kurdowie, (którzy od Erzerum poszli pod Ardahan, już po jego zdobyciu przez Moskwę) odnieśli pod Ardahanem świetne zwycięztwo.

Konstantynopol dnia 28. maja. Podług nadeszłej tu dzisiaj rano wiadomości Kurdowie odnieśli pod Ardahanem bardzo świetne zwycięztwo.

A tegoż dnia wieczór t. j. d. 28. maja rozesłano ze Stambułu wiadomość o ponownem zdobyciu Ardahanu. Telegram ten otrzymaliśmy pierwej niż powyższy, i umieściliśmy w porannem wydaniu dzisiejszej *Gazety*. Lecz jakże pogodzić tę wiadomość z wczorajszemi telegramami, iż wojska moskiewskie z Ardahanu posuwają się na Erzerum, że już doszły do Olti? Inaczej tego wytłumaczyć sobie niepodobna, jak wysłaniem przez Muktara baszę Kurdów inną drogą na tyły nieprzyjaciela i połączeniem się ich z innym oddziałem, od Karsu wysłanym, pod dowództwem Mussa baszy.

Jeśli się sprawdzi wiadomość o zdobyciu na-powrót Ardahanu przez Turków, to pozycja Moskwy, zbliżającej się do Erzerum, byłaby bardzo fatalną, bo odciętą miałaby linię komunikacyjną i odwrotową. Zdobycie szybkie Erzerum przez Moskwę, któreby ją uratować mogło, wcale jest nieprawdopodobnem. Korespondent *Pester Lloydu* pisze 11. maja z Trapezuntu, że tam przywieziono właśnie 8 batalionów syryjskich redyfów, które natychmiast poszły do Erzerum, i że dalsze posiłki ciągle nadchodzą. W Erzerum samej piechoty jest do 20.000 ludzi.

Włochy zbroją się jak gdyby wojna była za pasem.

Rzym dnia 28. maja. Ministerstwo wojny kompletuje wszystkie pułki konnicy. Zakupno koni zarządziło na wszystkie strony.

Na interpelację w Izbie ministerstwo dało wprawdzie uspakajająca odpowiedź, iż stosunki z wszystkiemi mocarstwami obcemi są najlepsze, ale zarazem dodało, iż gdyby niespodzianie się zmieniły, to rząd liczy na lojalność króla i waleczność armii, iż interesów włoskich bronić będą. Liczenie na lojalność króla znaczy zdaje się iż król swe sympatje i zapatrywania poświęci dla interesów państwa i nie będzie stawiał oporu ministerstwu. Widocznie miedzy polityką rządu a króla są pewne różnice.

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Wiedeń d. 29. maja. „Tagblatt“ donosi, że w Konstantynopolu odkryto wielkie sprzysiężenie, mające na celu usunięcie dynastji Osmanów. Znaleziono składy broni. Uwięziono osoby, wyższe zajmujące stanowiska.

Konstantynopol d. 29. maja. Dawniejszego gubernatora Tulczy, Ismaila beja, uwięziono w sobotę jako poszlakowanego o udział w demonstracji softów, i wysłano na wygnanie do Brussy.

Petersburg d. 25. maja. Półurzędownie podnoszą, że tureckie podżegania do buntu mogłyby łatwo i nad Dunajem podobne kontr-usiłowania wywołać. Ale Moskwa zrzeka się podobnych środków pomocniczych, i owszem odradza Serbii od udziału, chociaż tam wszystko prze do wojny. W każdym razie przestrzegać będzie tej miary w zachowaniu się, jaka nie wywołuje rewolucji.

(Nie przez wzgląd na Turcję, lub z oporu przeciw rewolucyjnym dążnościom Moskwa odradza Serbii od udziału, lecz z obawy przed wystąpieniem Austrji.)

Paryż dnia 29. maja. Okólnik księcia Broglie do jeneralnych prokuratorów przedstawia, iż Mac-Mahon konstytucyjnie zainaugurowawszy nowy polityczny kierunek, pragnie powstrzymać dalsze szerzenie się radykalnych teoryj. Wzywa dalej prokuratorów do czujności nad zachowywaniem ustaw, które bronią moralności, religii i własności przeciw napaściom brutalnego dziennikarstwa; osobliwie poleca im występywać przeciw apologii komuny, obrazie naczelnika państwa, fałszywym, niepokojącym wiadomościom, i przeciw oczernianiu, które wmawia, iż w Francji istnieje partja, tak dalece zbrodnicza, iż wojnę rozżarzyć pragnie.

Wiedeń dnia 29. maja. Izba niższa przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu podług wniosku komisji projekt do ustawy o budowie kolei żelaznej z Wiednia do Aspang.

Ateny dnia 29. maja. W skutek dymisji ministerstwa Deligeorgis, król dzisiaj powołał Komundoros'a do utworzenia gabinetu nowego. Komundoros zapewnił już sobie poparcie wszystkich opozycyjnych partij i jest nadzieja, że przyjdzie koalicyjne ministerstwo do skutku. Wczoraj odbyły się przed pałacem królewskim i przed mieszkaniem admirała Kanarisa wojenne demonstracje.

Konstantynopol dnia 29. maja. Urzędownie zawiadomiono ambasady iż stan oblężenia nie rusza kapitulacji. Jeźliby przeciw obcym poddanym trzeba było wystąpić, to stanie się to w porozumieniu z konsulatami. Regulamin co do stanu oblężenia będzie wkrótce ogłoszony.

Ambasador austriacki miał dzisiaj prywatną audiencję u sułtana.

Co do Ardahanu, prócz depeszy gubernatora Lazistanu, nie nadeszła żadna dalsza depesza.

Berlin dnia 29. maja. Według *Kreuzzeitung* rozkaz gabinetowy co do wzmocnienia załóg w Alzacji i Lotaryngji już jest wydany. Ma on dotyczyć dwóch pułków piechoty, stojących w nadreńskiej prowincji, pułku nadreńskiego strzelców i dwóch pułków konnicy.

Lwów, z Izby handlowej 29. maja.

zł. w. a.

I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)				
Kolej gal. Karola Ludwika	202	25	204	75
„ Lwow.-Czern. Jassy	98	50	102	25
Banku hip. gal. po 200 złr.	212	50	216	—
„ kred. gal. po 200 złr.	212	—	216	—
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupona bieżącego.)				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	82	50	83	—
„ „ „ 4 pr. w. a.	75	50	76	75
„ „ „ 5 pr. okres.	82	—	83	—
Banku hip. gal. 6 pr.	85	60	87	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	87	50	89	50
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90	10	91	20
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	—	—	—	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	83	75	85	—
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89	—	91	—
Losy miasta Krakowa	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	—	—	20	—
V. Monety.				
Dukat holenderski	52		96	4
Dukat cesarski	5	98	6	10
Napoleondor	10	22	10	34
Półimperjał rosyjski	10	35	10	65
Rubel rosyjski srebrny	1	70	1	80
Rubel rosyjski papierowy	1	36½	1	39
100 Marek niemieckich	62	80	63	80
Srebro	111	50	113	75
Kupony w srebrze	111	—	113	50

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 29. maja 1877.

godzina 10 minut 50. przed południem.

Akcje kred.	135.40.	Anglo-austr.	67.75
Kolei Kar. Lud.	203.25.	Kolej połud.	—.—

Napoleondor 10.27½. Usposobienie, omdlone.

WIEDEŃ 29. maja 1877.

godzina 2. minut 20. po południu.

Losy kredytowe	160.75	Węgier. kred.	118.25
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	68.—
Unionsbank	44.—.	Kolej Kar. Lud.	203.—
Nordbahn	185.50.	Kolej połudn.	74 50
Kolej Alföld.	95.—.	Kolej Elżbiety	134.75
Kolej Lw.-czer.	99.25.	Węg. Nordostb.	88 50
Rudolfsbahn	103 50.	Węg. Ostban.	—.—
Węg. obl. pań. w zł.	59.25.	Galic. indemniz.	83 75
Losy z r. 1864	134.25.	Kolej siedmiog.	—.—
Węg. galic. kolej	—.—.	Verkehrsbahn	74.—
Losy tureckie	12 —.	Kolej państw.	220 25
Bankverein	57.—.	Losy węgier.	70 50
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie ct.	93.—

Rosyjski rubel papierowy 1.37.

Usposobienie: stałe.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

		Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne	po	82 —	82 50
4% „ „	po	75 75	76 50

Lwów, dnia 29. maja 1877.

PRZEDSTAWIENIE WIECZORNE.

W teatrze hr. Skarbka.

We środę dnia 30. maja.

trzeci występ p. **Józefa Rychtera.**

Pan Jowialski

Komedja w 4. aktach Aleksandra hr. Fredry.

Początek o godzinie **w pół do 8mej** wieczór.

Jutro przedstawienia nie będzie.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 m. 58 wieczór (pociąg nr. 3); o godz. 8 m. 52 (pociąg nr. 4).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 8 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny: o godzinie 10 m. 3. wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy) o godz. 3 m. 48 po połudn. (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy,) o godz. 4 minut 45 po połudn. (pociąg mięszany):

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

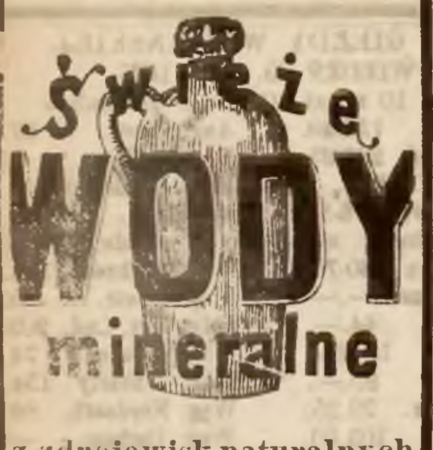
DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Sezon 1877.



z zdrojowisk naturalnych
co dni 14 nadchodzą
do handlu
Karola Ballabana
we LWOWIE, ul. Halicka.

Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniam natychmiast sumiennie z troskliwością.

Na sprzedaż

realność l. 74¼ — 4 droga Wulecka we Lwowie, zajmująca 40 ubikacji mieszkalnych, ogrodu przeszło 3 morgi, lodownię i oranżerję. Bliższa wiadomość u adwokata Dr. **Semilskiego.** Pośredników wyklucza się. 2289 4—12

Piękna



realność

o budynku parterowym, składającego się z 7 pokoji, na fundamentach piętrowych, z ogrodem obszernym — do której przywiązane jest pewne przedsiębiorstwo intratne, blisko miasta położona, jest pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** Realność ta może być użytą na fabrykę. Wiadomość udzieli w Administracji „Gazety Narodowej“ p. **A. O.**, na listy frankowane lub ustnie.

Ogłoszenie.

Wiktor Goldbaum,

we Lwowie,

ulica Karola Ludwika l. 29, w domu przechodnim do ulicy Rejtana, utrzymuje

Główny skład Wód mineralnych

dla Galicji, Rosji i Bukowiny, jakoteż skład wszelkich soli. 3—3

Co tygodnia świeży transport.

Ekonom lub Rządca,

45 lat wieku, we wszystkich gałęziach ekonomicznych praktycznie i teoretycznie wykształcony (ze szkoły Ungarisch-Altenburg), poszukuje zaraz lub od 1. lipca b. r. umieszczenia. 2346 3—3

Łaskawe oferty pod adresem: **J. B. K. 100, w Samborze.**

Urządzenie sklepowe

kompletne, bardzo ładne, jest z towarami lub bez, tanio do odstąpienia. Adres w Administracji „GAZ NAR.“ 2381 3—3

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newraglijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levassenr, rue della Monnaie 23 w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych, pp. Ferd. Aug Gallego i J. Mrozowskiego. 1776 8—?

Pewien Zakład we Lwowie potrzebuje przez cały rok, co miesiąc od 1. lipca rb. po 56 kilogr.

Masła świeżego.

Ktoby z pp. producentów mógł takowego dostarczyć, raczy podać cenę i warunki pod adresem: A. H. Plac Benedyktyński l. 2. u Sekretarza; najdalej do 15go czerwca 1877. 2384 2—3

Państwo Busk

ma DWA BYCZKI (bubajki) oryginalnej rasy Szwyc jeden 5, drugi 7 miesięcy na sprzedaż. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr w Busku. 2382 2—3

Epilepsje

(padaczka) leczy **listownie** lekarz specjalny **Dr. Killisch.** Neustadt, Drezden, (Sachsen). 1831 7 ?

8.000 skutecznie wyleczonych.

Wszystkie

Farby olejne

w najlepszem pokoście lnianym gotowo utarte, do nakładania na drzwi i okna jak w ogóle na wszelkie wyroby drzewianne lub żelazne, oraz potrzebne **pedzle** jak również wszelkie gatunki **lakierów,** poleca po najumiarkowańszej cenie handel

O. T. Winckler

we Lwowie. 2340 3—3

W Gleichenbergu

ordynuje od 1. maja br.

dr. Czerwiakowski

i mieszka 2348 3—3

Villa Possenhofen.

ZMIANA LOKALU.

Od wielu lat zaszczytnie znana **Pracownia wyrobów introligatorskich i galanteryjnych**

MICHAŁA SENKOWSKIEGO

przeniesioną została z początkiem maja r. b.
do kamienicy Wgo hr. Baworowskiego **przy ul. Czarnieckiego l. 2.**
obok jeneralnej komendy na dole.

Dziękując za dotychczasowe względy, jakiemi mnie Szanowna PT. Publiczność obsypywać raczyła, upraszam o takowe i nadal, oznajmiając, że na przyszłość jedynem zadaniem mojem będzie, trwałą i elegancką robotą, jakoteż ile możności jak najumiarkowańszemi cenami wszelkim w zakres mego działania wchodzącym wymogom całkowicie zadość uczynić. Również i z prowincji przyjmuje franco tak książki do oprawy, jakoteż inne roboty introligatorskie i galanteryjne i odseła takowe w jak najkrótszym czasie za pobraniem pocztowem. Z poważaniem

2408 1—3 **Michał Senkowski.**



Ważne dla cierpiących na krtań, szyję i płuca,

Fryderyka Koltscharscha

leczenie metodą inhalacji

która używa się bez wewnętrznych medykamentów, jedynie zapomocą wdychania balsamiczno, roślinno-mineralnych preparatów. Od wielu lat doświadczono skuteczności tego leczenia we wszystkich słabościach organów oddechowych, a to: **przeciw katarowi płucowemu, rozdęciu płuc, suchotom, (tuberkułom), kaszlowi krwawemu, krwotokowi, kurczom piersiowym, kurczom błon płucowych, zapaleniu błon płucowych, rozdęciu błon, krupowi, katarowi w krtani, zapaleniu krtani, kokluszowi, katarowi nosowemu, katarowi zwykłemu, chrypce, utracie głosu itp.**

Pan profesor Dr. Niemayer w Lipsku poleca takowe w swoim nowo wydanem dziele „Die Lunge“ jako stosowny środek przeciw powyższym chorobom.

Są również świadectwa, wystawione przez znakomitości medyczne w kraju i zagranica, do przejrzenia. 2051 7—10

Bliższe szczegóły o skutecznem użyciu tego wdychania zawiera broszura pana Dr. **K. Czuberki.**

Ceny: Aparat inhalacyjny ulepszony . . . . 3 złr. 50 c.
Preparaty balsamiczno-roślinne) na 10 podwój. . . . . 1 złr. — „
„ mineralne) wdychań . . . . . . 1 złr — c.
Broszura trzecia powiększone i poprawne wydanie . . . — „ 50 „

Przesyłki uskutecznia punktualnie podpisany przekazem pocztowym (5 ct.) lub za zaliczką. Włącznie 50 c. za opakowanie. **Friedrich Koltscharsch,** apt. w Wiener Neustadt.

Friedrich Koltscharsch, aptekarz w Wiener-Neustadt.
Wielmożny Panie!

Szczególna skuteczność pańskiej inhalacyjnej metody leczniczej, okazało się w moim chronicznym katarze opłucnej i katarze astmetycznym zaraz po czterechkrotnem użyciu inhalacji, nader błotogączynna i sprawiającą ulgę.

Z poważaniem
Franciszek Fröhlich,
c. k. emeryt. wojskowy lekarz.

Dostać można także w aptekach: we LWOWIE u pp. **J. Beisera, J. Piepesa, P. Mikolascha, Z. Ruckera,** w BOCHNI u p. **Fr. Beissa.**

!! BOLE ZĘBÓW !!

każdego rodzaju, uśmierza natychmiast
„Weisses Zahnöhl“ 1901 5—6

Główny skład: Dr. A. Rosenberg, Radetzkyapotheke we Wiedniu, II. Bezirk, Radetzkystrasse, **we LWOWIE w aptece p. Karola Mikolascha.** Cena flaszeczki 40 ct.

Świadectwo.

Do p. dr. A. Rosenberga, apt. we Wiedniu. Dziękuję panu za przysłanie mi środka „Weisses Zahnöhl“, który od 14 dni trwający bol zębów natychmiast usunął. Z poważaniem

Dr. Friedmann,
lekarz kąpielowy w Föslau pod Wiedniem.

Seidszycka woda gorzka

jako prawdziwy i najczystszy zdrój słono-gorzki, nie jest do porównania z żadną inną takzwaną wodą gorzką. Jest ona silnym środkiem leczniczym w rozlicznie ciężkich i smutnych następstw chorobach, a mianowicie w [illegible] hysterji, podagrycznych cierpieniach, skrofułach i słabościach glistowych itp. [illegible] słabościach żołądka, hemoroidalnych, hypochodrji i [illegible]

M. F. L. Industrie-Direction in Bilin (Böhmen.)

SKŁADY we Lwowie u E. Mendrochowicza, Wikt. Goldbauma; w Krakowie u J. Wentzla, Józ. Goldwasser, W. Goldwasser, St. Feintucha, w Tarnowie u Müllner et Co. i A. Liebeschütz. 104 5—6

Egzaminowany

Ekspedytor pocztowy

znajdzie natychmiastowe umieszczenie przy c. k. urzędzie pocztowym w **Bolszowcach.** Bliższą wiadomość udziela tenże urząd pocztowy. 2407 1—3

7 **Na Nowym Świecie** 7

l. d. 7. obok szkoły ludowej Marji Magdaleny idąc na **folwark,** można dostać **trzy razy dziennie**

świeże mleko

każdego zaś czasu od 6 z rana do 10. wieczór, kwaśne mleko, podśmietanie, śmietanę, domowe masło i chleb.

Ogródek cienisty, droga przyjemna i bez kurzu. 2406 1—6

7 7

PENSJONAT.

Z rozpoczęciem nowego 1877/8 roku szkolnego, otwieram u siebie pensyonat dla 5 lub 6 uczniów gimnazyjalnych lub realnych szkół. Wszelkie wygody, troskliwa opieka i korepetycje z wszystkich przedmiotów szkolnych zapewniam. Uwzględnieni będą tylko młodzieży z dobrem rodzinnem wychowaniem. Bliższa wiadomość we Lwowie ulica Łyczakowska l. 32. I. piętro. 2244 4—7 **Dr. Z. Kościszewski.**

Ajenci!

Do sprzedaży oryginalnych kwitów udziałowych na serje losów z r. 1839, które bezzwłocznie dnia 1. września r. b. wygrać muszą, jako też wszystkich miejscowych monarchii pewny stanowy i dobrą sławą szczycący się **dom bankowy, ajencje,** osobom zaufania godnym (także kolektantom, trafikantom i t. p.) Warunki prowizyjne bardzo korzystne. Według życzenia powierzają się w komis nader korzystne i ulubione kombinacje towarzystw na losy i kwity na spłaty ratalne. Przy miernej pilności ajencja staje się nader rentowną. Ubiegający się o takowe, raczą odwrotnie z opisaniem swego zawodu udać się do:

Bankhaus, B. Kramer

w Pradze. 1971 1—2

Spółka dla rolnictwa i przemysłu rolniczego

we Lwowie,

ma jeszcze do wysprzedania: kosiarki Kizby, żniwiarki Wooda, okopywacze Howarda, sortowniki do zboża Hignetta i t. p. maszyny i narzędzia, po cenach do połowy zniżonych. Bliższe określenie tychże znajdnje się w *Gazecie Narodowej* z 17. kwietnia t. r. nr. 87. Widzieć i nabyć je można w fabryce **K. Kwaszyńskiego,** Łyczaków, ulica Słodowa, l. 4. 2394 2—3



Ceny staników po 8, 10, 12, 15, do 16 zł. a. w.
Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listowych nprasza się o przysłanie miary w czterech tasiemkach papierowych: 1. wskazać ma objętość piersi i grzbieta podramionami wzięta, 2 objętości kibici, 3cia objętości bioder, 4ta długości od miejsca podramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni. 1948 8—?

Dr. Władysław Krajewski

lekarz zdrojowy

w **Teplicach czeskich** (Teplitz-Schönau) radzi chorym w własnem mieszkaniu od godz. wpół do 9. rano i od 4. do 5. po południu. Mieszka w Teplicach Kaiserbad (obok Kaiserpark) na dole. 1251 4—8

We Lwowie są

DWIE KAMIENICE

większa i mniejsza, razem lub pojedynczo do sprzedania, lub zamienienia za wioskę, dworek lub mniejszą posiadłość, bądź to we Lwowie bądź na prowincji. Te domy dają 11prct., kupno bardzo przystępne, albowiem większa suma 6prct. ulokowaniem zostanie przy gruncie na lat 21. Także jest do **wypożyczenia** na pupilarną pewność kwota **4000 zł.** na dłuższy czas.

Bliższą wiadomość udzieli na franko listy Wny Krypowski c. k. poczt. mistrz w Mościskach. 2379 2—5

Nasze Życie

powieść współczesna

w trzech częściach przez **M. D. Chamskiego,** **wyszła świeżo z druku** nakładem J. Buszczyńskiego w Toruniu i sprzedaje się w wszystkich znaczniejszych księgarniach. 2322 5—2

Najrzetelniejsza i największa **wiedeńska fabryka**

mebli żelaznych Reichard & Co.

we Wiedniu,

III. Bez. Marxergasse 17,

poleca się do rychłej dostawy swych najgustowniej wykonanych wyrobów. Ilustrowane cenniki bezpłatnie. 1951 54—104

Dr. Pattisona

Wata gośćowa

uśmierza i leczy szybko **gościec i reumatyzm** wszelkiego rodzaju, a to: bole w twarzy, piersiach, szyi i zębach gościec w rękach, kolanach, rwanie w członkach, grzbiecie i biodrach.

W pakietach po 70 ct. i 40 ct. We Lwowie do nabcia w apt. **Zygm. Ruckera,** pod „srebrnym orłem“. 1861 16—26

Perkale

kolorowe, kolory pewne - na suknie i koszule łok. pol. 20 ct.

Kretony francuskie najświeższej mody łok. 24, 28, 32, ct.

SZYRTING) biały
CHYFON)
na bieliznę łok. 16, 18, 20, 25 ct.

Piki angielskie białe na suknie łokieć 50, 60, 70 ct.

Półpiki czyli **Brylantyny** łok 26, 28, 30, 40 ct. na szlafroki, kaftaniki.

Spodnice pikowe sztuka 3 zł. 50 ct.

poleca we wielkiem wyborze

KAROL GRUCHOL

handel płócien we Lwowie

Rynek 35.

Na żądanie posyłam próbki.

W moim handlu wyciskają się wzory pod haft, przyjmuje się także bieliznę do haftu i do znaczenia atramentem. 2162II 5—6

Karol Gruchol.

Codziennie dwukrotny obrót pocztowy i stacja telegraficzna.	**Trenczyńskie Cieplice**	3 i pół godziny od tacji kolei Wagnenstadl (Waagthalbahn) oddalone.

we Węgrzech.

Od dawien dawna sławne siarczane Cieplice, od 29—32° R. przeciw gościowi reumatyzmowi, newralgiom, porażeniom, słabościom skórnym i w kościach, chorobom wenerycznym i szkrofułom. **Początek sezonu 1. maja.** Żętyca owcza, wody mineralne, kąpiele żelazisto-igliwiowe. zakład kuracji hydryatycznej, kilka z komfortem urządzonych hotelów i domy prywatne, dobre restauracje i kawiarnie, codziennie przedstawienia teatralne, doborowa orkiestra, zamknięta kolei, czytelnia z wieloma czasopismami, wypożyczalnia książek, bale, koncerta, dwóch lekarzy kąpielowych, apteka, dla użytku p. t. publiczności. Bliższe wiadomości udziela

1861 14—20 **Zarząd kąpielowy.**

Skład porcelany i szkła EDW. GEBHARDTA

we Lwowie
poleca gustowne
WAZONY i DONICZKI
na bukiety i kwiaty
w najnowszych fasonach i deseniach
oraz 2345 3 10
KULE ogrodowe
we wszystkich wielkościach
po cenach najtańszych.



ŻĘTYCA OWCZA,

jedyny środek

przeciw cierpieniom piersiowym i żołądkowym

z gór Zamarstynowskich, obfitujących w rośliny górskie i przez rzeczoznawców nznane za najodpowiedniejsze miejsce dla owiec karpackich. Zarząd dóbr Zamarstynowskich nabył wielkie stado owiec karpackich i począwszy od 16. maja do 15. września b. r. codziennie świeżą żętycę owczą wyrabia i za odbroć, świeżość i sumienne przygotowanie, gwarantuje.

Zarząd dóbr Zamarstynowskich codziennie rano i popołudniu świeżą żętycę owczą rozsyła we flaszkach pół, ćwierć i 1 litrowych opieczętowanych i w etykiety opatrzonych. 2344 4—4

Główną ekspedycję dla m. Lwowa utrzymuje Pierwszy Zakład Chemiczno-kosmetyczny i kumysowy J. IHNATOWICZA, mag. farmacji ul. Sykstuska Nr. 17, gdzie o bliższych szczegółach abonamentu dowiedzieć się można.

INSTYTUT naukowo-wojskowy przygotowuje do egzaminów na **jednorocznych ochotników,** t. j. takich, którzy nie ukończywszy szkół przepisanych, chcą zostać jenorocznymi ochotnikami. Umieszczam **uczniów prywatnych** i uczęszczających do **szkół publicznych** w moim pensyonacie i przyjmuję także dochodzących na **korepetycje.** Przygotowuję do egzaminów na **oficerów rocznych.** Zgłaszać się można codzień od godz. 4. po poł

2400 3—8 **Koestlich,**
przełożony Zakładu ul. Ormiańska N. 16.

L. 186. 2404 1—1

Konkurs.

W myśl uchwały Wydziału powiatowego z 16. maja br., rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę **inspektora powiatowego** do nadzoru nad urzędami gminnemi i sprawami drogowemi, z roczną płacą 500 zł. i ryczałtem 200 zł. a. w, bez zaopatrzenia.

Ubiegający się o tę posadę mają przedłożyć swoje podania do Wydziału powiatowego w Przemyślanach do **20. czerwca** b. r., z załączeniem dokumentów kwalifikacyjnych, wykazujących odpowiednie uzdolnienie w sprawach gminnych i drogowych.

Wydział powiatowy.
Przemyślany, 16. maja 1877.

Bez bolu i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach **upławy moczowe,** tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,
członek lekarskiego Wydziału,
w **Wiedniu Stadt, Habsburgerg** nie jak dawnie, lecz **Stadt, Seilergasse Nr. 11.**

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy o kobiet,** bladaczkę, niepłodność. upławy, 1891 41—10 **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

Główna wygrana

200.000 zł.

Najniższa wygrana 195 zł.

Dnia 1. czerwca 1877

odbędzie się wielkie ciągnienie c. k. austr. premiowej pożyczki z 1864 r. przez rząd założonej i gwarantowanej, w wysokości **120 milion. zł. 983.000 zł.**

Między wysokiemi wygranemi tej pożyczki znajdują się 200.000, 150.000, 50.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, 2.000, 1.000, 500 zł. i 195 zł. jako najniższa wygrana każdego wyciągnionego losu.

Żadna inna loteryjna pożyczka nie nastręcza tak wielkiej szansy wygrania jak powyższa, a każdy za małą wkładkę może wygrać **200.000 zł.** Los zaopatrzony w numer serji i wygranej kosztuje 2 zł., 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł. a. w. w banknotach. 2399 2—3

Łaskawe zamówienia za nadesłaniem gotówki, wykonuje się pospiesznie, sumiennie i franco i do każdego zamówienia dołącza się plan gry, udziela się informacji na każde zapytanie, a po dokonanem ciągnieniu wyśle się gratis każdemu uczestnikowi listę wygranych — wygrane wypłaci się natychmiast. Uprasza się zatem o spieszne zamówienia do domu handlowego

J. Breycha,
in Frankfurt a/M. Friedbergr.-Str. 91.

Eau de Mélisse des Carmes

P. Boyer na ulicy Taranne, 14;
w Paryżu



Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności** itd. 1013 27 36

Skład główny we Lwowie w apt. p. P. MIKOLASCH, i w handlu galanteryjnym KAMILA STRZYŻOWSKIEGO, w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego, w Krakowie w apt. pp. Trauczyńskiego i Redyka.

Już nadeszły

pierwsze transporta z tegorocznego nalewu;

naturalne

Wody mineralne

Bardyjowska, Budzińska-Hunyady, Emska, Eger-Franzensbadzka, Bilińska, Fachingen, Friedrichshallska, Gisshübler, Gleichenbergska, Karlsbadzkie, Kissingen, Krynicka, Marjenbadzka, Obersalzbrunn, Pilnawska, Pyrmontska, Rakoczy, Rabczańska, Seidschytzka, Selcerska, Spaa, Schwalbachska i Żegestowska.

Wszystkie inne do tygodnia spodziewane. Równie: **Sól morska** do kąpieli. **Sól jodową rabczańską, Sól franzensbadzką, marjenbadzka itp. inne,** rozseła najstaranniej opakowane, **pod gwarancją świeżości i prawdziwości.**

Główny skład naturalnych wód mineralnych

St. Markiewicza we Lwowie
w Rynku l. 42. 2089 8—?

ST. WAYDOWICZ

we Lwowie ul. Halicka l. 7., poleca swój obficie zaopatrzony

MAGAZYN

2349 2—?

papierów kancelaryjnych i listowych, przyborów do pisania, rysowania i malowania, perfum, mydeł, wody kolońskiej prawdziwej, pularesów, portmonetek, albumów, książek do modlenia, tek eleganckich do pisania z przyborami, kałamarzy najrozmaitszych, przyborów do kwiatów, ramek wszelkiego rodzaju i innych galanteryj, oraz przyjmuje wszelkie obstalunki na karty wizytowe szybkoprasowane i litografowane jakoteż najmodniejsze monogramów w rozmaitych kolorach na listach i kopertach. Wszelkie obstalunki zamiejscowe wykonujo jak najakuratniej odwrotną pocztą.

Saxlehner's Bitterquelle

HUNYADI JÁNOS.

Dieses natürliche Mineralwasser, durch **Liebig** (1870) und **Bunsen** (1876) analysirt, ist laut Gutachten der ersten ärztlichen Autoritäten das

vorzüglichste & wirksamste aller Bitterwässer,

ein schon bei kleinen Quantitäten sicher und schmerzlos wirkendes, eröffnendes Mittel, milde im Geschmack und dem Magen unschädlich selbst bei fortgesetztem Gegrauche. Seit Jahren bewahrt als besonders wirksam:

bei habitueller Verstopfung und daraus sich entwickelnden Folgeübeln;
bei habituellen Congestionen nach dem Gehirne, den Lungen u. s. w.;
bei Blutstauungen in den Unterleibs-Organen, und den sogenannten Hämorrhoidalleiden;
bei Krankheiten der weiblichen Geschlechts Organe;
bei allgemeiner Fettleibigkeit wie bei fettiger Entartung des Herzens und der Leber;
die übeln Folgen einer Ueberladung des Magens werden rasch behoben.

Niederlagen in allen Mineralwasser-Depôts.

Um nachtheilige Verwechslungen zu verhüten wird gebeten, ausdrücklich **„Hunyady Janos Bitterwasser“** oder einfach **„Saxlehner's Bitterwasser“** zu verlangen.

Andreas Saxlehner, Budapest.
2313 4—8 Eigenthümer der „Hunyadi Janos-Bitterquelle.“

Towarzystwo

Galicyjskiej kasy zaliczkowej

21. ulica Halicka, przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności

od jednego zł. wa. do każdej wysokości, oprocentownjąc je

po 6% z 3-dniowem wypowiedzeniem,
po 7% z 14- „ „ 20 0 6—?
po 8% z 30- „ „

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki.

Pod temi samemi warunkami przyjmuje Towarzystwo galicyjskiej kasy zaliczkowej

wkładki na dział zastawniczy.

Kąpiele Königsdorff-Jastrzemb.

otwarte 15. maja.

Kąpiele słone i parowe, żętyca, wszelkie gatunki obcych wód mineralnych, szczególnie dla dzieci.

Tanie, zdrowe i przyjemne miejsce, nowo urządzone z całym komfortem. Przepyszny park i ogród, doskonała muzyka na czas kąpielowy, obfity księgozbiór.

Lekarze: **Dr. Odebrecht, Dr. Taupel.**

Z dworca kolejowego Petrowitz (kolej Północna,) ¾ godziny od Ratibor (kolej Górno-Szląska) 2½ godziny doskonałego gościńca, podwody stoją na wszystkich stacjach w pogotowiu. Tanie i wygodne pomieszkania postręczy najchętniej

1841 7—12 **Inspekcja kąpielowa.**

Koncentrowany ług, woda tegorocznego napełnienia, do wysyłki przygotowana.

Galicyjski Bank kredytowy

we Lwowie, ulica Wałowa l. 4,

podaje do wiadomości, iż począwszy od 1. marca 1875 wydaje następujące

asygnaty kasowe

5 procentowe za 8-dniowem wypowiedzeniem
6 „ „ **30** „
6½% „ „ **90** „ 1204 ?—?

zaś wszystkie w obiegu będące 7% **asygnaty kasowe** oprocentowują się po 7% tylko do dnia **1. czerwca 1875,** a od tego terminu **po 6½%** z 90dniowem wypowiedzeniem.

Lwów, 26. lutego 1876

Dyrekcja.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. J. Skerla.

Dodatek „Gazety Narodowej" do Nr. 122.

Lwów d. 30. maja.

Z pułku dragonów moskiewskich, stacjonowanego dawniej w Tomaszowie, uciekło kilkudziesięciu z bronią do Galicji; przez Rawę przechodziło kilkunastu; w okolicy Rawy przytrzymano dwóch. Celem ucieczki ich są legiony polskie. To nam donosi korespondent nasz wiarygodny.

Inny korespondent nasz z granicy Kongresówki pisze:

„Moskale, sprzyjający Polakom, nawet w najwyższych sferach łudzą ich obiecankami lepszej przyszłości. Znamy tu jednego rodowitego Moskala, mającego żonę Polkę, należącego do najwyższej arystokracji moskiewskiej. Z jego opowiadań zrozumieliśmy dopiero czem mogli Krakowian obałamucić do tak wysokiego stopnia. Podług jego zdania, jedno jest tylko pewnem: Car czy zwycięzca, czy zwyciężony musi nadać konstytucję. Wojna nie będzie miała żadnych znaczniejszych rezultatów i skończy się kongresem. Między Austrją, Prusami i Moskwą panuje dotąd porozumienie najserdeczniejsze. Wszystko jest komedją. Pierwszy rozbiór Turcji jest w zasadzie postanowionym. Anglia targuje się tylko o część łupu. Takiemi przepowiedniami karmią Moskale od kilku miesięcy konserwatywne społeczeństwo w Kongresówce, aby go uspić i od wszelkiego działania powstrzymać."

Dzienniki wiedeńskie, osobliwie zaprzedane Moskwie, podnoszą z tryumfem słowa angielskiego *Standarda*, który napisał, iż jeśli inne mocarstwa upierać się będą przy rozbiorze Turcji, to Anglia zajmie te ziemie tureckie, które dla swych interesów uzna za potrzebne i ich zaboru bronić będzie całą swą potęgą przeciwko całemu światu. Ztąd wyprowadzają owe dzienniki wniosek, że i Austrja wahać się nie powinna, lecz zabrać ma to z ziem tureckich co się zabrać da, skoro już i Anglia przystąpiła do myśli rozbioru Turcji. Tymczasem z całego artykułu *Standarda* wypływa, iż jestto ze strony Anglii groźba, rzucona Moskwie, iż nie powinna robić sobie nadziei zaboru Konstantynopola i ziemi za Bałkanem, również jak i otworzenia sobie wolnego przepływu z Czarnego morza przez Dardanele do morza Śródziemnego, gdyż w razie gdyby się Turcja utrzymać nie mogła, Anglia zajmie te ziemie i opanuje Dardanele i bronić będzie tego przeciw całemu światu.

Trafną bardzo uwagę robi nad elukubracjami anneksyjnemi dzienników wiedeńskich *Morgenpost*. Zwraca ona uwagę na różnicę między stanowiskiem Anglii i Austrji przy ewentualnym rozbiorze Turcji. Austrja zabrać może jedynie słowiańskie prowincje w spółce z Moskwą, chyba na to tylko, ażeby wkrótce wytworzyć zarzewie przyszłych wojen z Moskwą.

„Gdy Anglia zabierze prowincje i zamknie morskie drogi światowe, to prowincje te zabierze rzeczywiście i na zawsze, a drogi światowe nieodwołalnie zamknie dla każdego. Ale auneksje Austrji byłyby ciągle atakowane, gdyż zabrać ona może jedynie słowiańskie kraje, które będą zawsze do sąsiadującej Moskwy, państwu wszechsłowiańskiemu, się skłaniać. Gdy więc Anglia w spokoju cieszyłaby się swojemi nowemi posiadłościami, to dla Austrji nadszedłby dopiero czas właściwych walk."

Tymczasem półurzędowe dzienniki wiedeńskie widocznie przygotowują opinię do rozbioru Turcji, t. j. do okupacji Bośnii i Hercegowiny. Ażeby ta okupacja nie wywołała oporu Węgrów, jako dowód porozumienia i wspólnego działania z Moskwą, ma być równocześnie w Siedmiogrodzie niewielki korpus obserwacyjny wystawiony, jak to z Wiednia nam piszą. Zresztą polityka gabinetu wiedeńskiego jest obecnie pokryta wielką tajemniczością.

Telegramy „Gaz. Narodowej."

Orsowa dnia 29. maja. Moskwa rozbroiła 2000 Czerkiesów z powodu niesubordynacji i złego usposobienia.

(Już donosiliśmy w korespondencji że dwoma pociągami pełnemi odesłano Czerkiesów w głąb Moskwy, a dnia 25. maja te pociągi przechodziły przez Jassy; teraz dowiadujemy się, że dnia 27. maja znowu dwa pociągi z Czerkiesami i Tatarami przeszły z nad Dunaju do Moskwy. Korespondent nam pisze, że tak Czerkiesi jak i Tatarzy dawniej stacjonowali w Polsce i nauczyli sie po polsku, i przed nim idąc nad Dunaj otwarcie oświadczali, iż przeciw Turkom bić się nie będą).

Orsowa dnia 30. maja. Znowu komendant w Ada-Kaleh (forteczka turecka na wyspie dunajskiej, naprzeciw Orsowy) zamknął żeglugę na Dunaju.

Paryż dnia 30. maja. „Moniteur" zaprzecza wiadomości, iż Mac-Mahon zamierza wziąć dymisję, jeźli napotykałby na nowe trudności. Prezydent nie żywił nigdy tej myśli; ma on silne postanowienie, zatrzymać powierzone mu władze aż do ich zgaśnięcia, wypełniać swe obowiązki i dla swych praw uszanowanie zabezpieczyć.

Wiedeń dnia 30. maja. Obiedwie deputacje regnikolarne zebrały się wczoraj i uchwaliły zgodnie zatrzymać „modus procedendi" z r. 1867.

Konstantynopol dnia 30. maja. Z Suchum Kaleh donoszą: Turcy zajęli fortecę Zil. Moskwa się cofnęła. Całe wybrzeże Abchazji opuścili Moskale.

Małe, dla Turków pomyślne utarczki, stoczono w kilku miejscach, osobliwie pod Kars, w okolicy Aleszguerd. Ponowne zajęcie Ardahanu nieurzędownie się potwierdza.

Petersburg 30. maja. Jenerał-porucznik Tergusaków [od Bajazetu operujący] odkrył dnia 26. maja trzy obwarowane obozy tureckie pod Karakilissa, Alachkert i Ashan [między Diaddinem a Toprach-Kaleh] razem 12 balionów. Bandy Kurdów, którzy się pojawili, rozprószyli kozacy. Naszych zginęło 2, rannych 2. Jenerała Lorisa-Melikowa dywizja kozaków stoczyła d. 25. maja szczęśliwą utarczkę z wojskami tureckiemi, które zrobiły wycieczkę z Karsu. 1 żołnierz zabity, 6 rannych. Na placu legło 40 Turków.

Na Kaukazie ulewne deszcze.

Londyn 30. maja. Według „Morningpost" Turcja postanowiła przyjmować cudzoziemców do służby wojskowej. Pewna liczba angielskich oficerów zamierza wstąpić do armii tureckiej.

Telegramy innych pism.

Belgrad d. 28. mają. Zapewnienia petersburgskie, że Moskwa pragnie neutralności Serbii, stoją w sprzeczności z tem, co się tu dzieje. Z Moskwy przybywają ciągle pieniężne przesyłki, i nie ustają przygotowania do przekroczenia Dunaju w Serbii w dwóch miejscach. Również bez przerwy pracują nad ufortyfikowaniem Kladowy i ujść Timoku.

Podróżni donoszą, że z Sofii przybyły nowe oddziały dla wzmocnienia garnizonu w Niszu, i że Turcy nanowo się fortyfikują na południowo-serbskiej granicy.

Z Serajewa donoszą, że papież za pośrednictwem prowincjała franciszkanów, Fra Martinio, polecić miał, aby się po kościołach modlono o zwycięztwo Turków nad szyzmatycką Moskwą.

Turn-Sewerin d. 28. maja. Z pewnego źródła przychodzi wiadomość, że Turcy wobec ruchów Moskali ku Małej Wołoszczyźnie zamierzają obsadzić serbski brzeg Dunaju. Ze strony Turcji uczynią zaraz, a może i poczyniono już kroki dla przejścia przez serbskie terytorjum.

Dziś cały dzień ostrzeliwano Widdyń; Turcy odpowiadali, lecz bez znaczniejszego skutku.

Ruszczuk d. 26. maja. Ubiegłej nocy przeszli Mustehafizy przez Dunaj pod Pyrgos, znieśli polową straż kozaków, i wrócili wśród niebezpieczeństw.

Rumuńskie baterje w Dżiurdżewie zaczęły dziś rano o 10. strzelać do tureckiego monitora, który na to odpowiedział, i otrzymał wsparcie od fortu kwarantanny i innych bateryj w Ruszczukn. Turecka artylerja w półgodziny zmusiła moskiewskie działa do mieczenia. Tutaj nie ma żadnej szkody.

Bukareszt d. 28. maja. Półurzędowe organa oświadczają, że wojska rumuńskie jeżeli przekroczą Dunaj, to nie dla celów zdobywczych (doprawdy ?) ale dla zburzenia wszystkich naddunajskich fortec tureckich, które zawsze niebezpiecznemi są dla Rumnnów.

Konstantynopol d. 28. maja. Jak tylko przyjdzie pomyślna odpowiedź tunetańskiego rządu na zapytanie Porty, czy wojska posiłkowe gotowe są do zaambarkowauia, uda się część floty czarnomorskiej do Tunisu, aby te wojska zabrać. Za pozwoleniem rządu utworzyły się w Tunisie liczne komitety, w celu wspierania Porty dobrowolnemi datkami, a minister spraw zagranicznych, jenerał Chaireddin, przyszle tutaj zebrane kwoty. On to spowodował swego sułtana do posłania Porcie wojsk posiłkowych.

Konstantynopol d. 28. maja. Aby armii dostarczyć amunicji, jakiej takowa potrzebuje, kazał minister wojny znacznie powiększyć liczbę robotników w fabrykach amunicji. Gdy Kars zaopatrzony jest w amunicję na cały rok przeszło, to Erzerum nie ma jej na dłużej jak na trzy miesiące, i dlatego rząd jak najspieszniej wysyła amunicję do tego miasta. Dżemil basza z polecenia sułtana udał się do armii Muktara baszy, aby złożyć raport o jej stanie i położeniu.

Zagrzeb d. 28. maja. Dwa oddziały powstańców napadły na Turków w ufortyfikowanym blokhauzie pod Topolą, nad Unną, i wzięły go szturmem. Załoga straciła 30 zabitych i uszła do Topoli. Powstańcy zburzyli blokhaus, który przeszłego lata kilkakrotnie, lecz zawsze bez skutku atakowali.

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

WIEDEŃ 30. maja 1877.

godzina 10 minut 48. przed południem.

Akcje kred.	135.25.	Anglo-austr.	68.—
Kolei Kar. Lud.	203.75.	Kolej półnd.	74.—

Napoleondor 10.26½. Usposobienie, omdlone.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Z drukarni „Gaz. Nar." pod zarządem A. Skerla.